Nr. 109 Piątek 26 kwietnia (9 maja) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub [illegible] miejsce przed tekstem 40 kop. [illegible] i 20 kop.
NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Sprawa polska.

—(o)—

Zamieszczamy poniżej list petersburskiego korespondenta paryskiego „Temps", w którym z powodu uchwały rosyjskiej Rady Państwa o wykluczeniu języka polskiego z samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem podniesioną została aktualność i waga kwestyi polskiej w szerokim jej międzynarodowym zakresie. Oczywiście, autor artykułu, p. Karol Rivet, nie oryentuje się zupełnie jasno w stosunkach polsko-rosyjskich. Dla niego obecne wybryki skrajnej prawicy rosyjskiej są zaprzeczeniem i niejako przekreśleniem polityki Stołypina wobec polaków. Zdawałoby się, czytając listy z Rosyi w półurzędowcu francuskim, że zmarły tak tragicznie były premier rosyjski miał jakiś szerszy, sprawiedliwszy, dla państwa pożyteczniejszy plan działania względem Polski i polaków. Są to te nieuniknione, zdaje się, dla francuzów iluzye, tem trudniejsze do rozwiania, im większa jest wśród nich chęć usunięcia ze stosunków francusko rosyjskich tego nieprzyjemnego, drażniącego żądła, jakiem jest ciągle pokutująca sprawa polskiej niedoli. Choć światowy altruizm ideowej, ekspansywnej Francyi stał się oddawna historycznem wspomnieniem, to jednak echa tej polskiej niedoli mąciły harmonię i spokój nieco wrażliwych, bardziej historycznie myślących francuzów. Ale do niedawna w opinii francuskiej nie zdawano sobie wcale sprawy z istotnego politycznego podłoża tego niesmaku, tej jakiejś niechęci, jakie wspomnienie polskiej sprawy mimowoli wywoływało. Sprawy polskiej nie doceniano już; przestano ją rozumieć, przestano zdawać sobie sprawę z jej europejskiego znaczenia. Sprawa polska zginęła gdzieś, zaciebła w milczeniu, jakie jej narzucono w kołach politycznych i dyplomatycznych Europy.

Trzeba było dopiero wstrząśnienia bałkańskiego, trzeba było zwycięstw słowiańskich państewek bałkańskich, aby, przez naturalne odbicie, odezwała się, odnalazła ta niepokojąca, utajona kwestya polska, będąca osią przyszłego, wielkiego problematu środkowej Europy.

I Francya, we własnym już, egoistycznym, państwowym interesie, zrozumiała doniosłość takiego, lub innego ukształtowania się polsko-rosyjskich stosunków wzajemnych.

W ostatnich czasach coraz częściej spotykamy w pismach, stojących blizko sfer rządowych, ba, w organie ministerstwa spraw zagranicznych, jakim jest „Temps" paryski, artykuły, stawiające sprawę polską na porządek dzienny polityki międzynarodowej i zwracające uwagę sfer rosyjskich na znaczenie tej sprawy dla Rosyi.

Dotąd te uwagi i nawoływania, te skromne pretensye sojusznika do wzmocnienia sprzymierzonego z nim mocarstwa przez osłabienie, bodaj lekkie, nacisku antypolskiego, pozostają bez żadnego rezultatu. Jeśli gdzieś, u jakiegoś ukrytego w cieniu działacza politycznego, w rozmowie prywatnej, wdzięczne znajdują echo, to jest to głos wołający na puszczy. Już się tak dziwnie układają rzeczy, że nawet w Paryżu, który po za sobą nie wiele świata widzi, lepiej zaczynają oceniać doniosłość sprawy polskiej, niż w Petersburgu, który nie chce widzieć związku między Konstantynopolem a Warszawą, między Bałkanami a równiną mazowiecką, między polityką słowiańską a sporem polsko-rosyjskim.

Bywają takie zaćmienia sądów i myśli. W historyi znaczą się one faktami, które zawsze na niekorzyść wychodzą tych, którzy w czas przejrzeć nie umieli.

Ministeryalny „Temps" przed takimi faktami przestrzega.

J. B.

„Kwestya polska".

Pod takim tytułem zamieszcza paryski „Temps" z d. 6 maja następujący list z Petersburga, który omawiamy na naczelnem miejscu. P. Charles Rivet pisze co następuje:

„Bałkany są obecnie aktualne i cała uwaga Europy jest skoncentrowana na kwestyi wschodniej. Trzeba było tych krwawych zajść, aby pozostała w cieniu omyłka popełniona w Rosyi, jaką była uchwała powzięta w Radzie Państwa, poprzedzająca na kilka dni analogiczną uchwałę w sejmie pruskim i na mocy której kilku członków prawicy rosyjskiego wysokiego zgromadzenia odmówiło polakom pod ich zaborem swobód, jakie ś. p. Stołypin zamierzał im przyznać.

„Fakt ten sam przez się drobnej wagi, nabiera przecież poważnego znaczenia wobec tego, że ma on miejsce w czasie, kiedy słowianie i germanie zmierzyli się na skutek wyzwania, które mogło wzniecić pożar w Europie, gdyby Rosya pragnęła czego innego, oprócz utrzymania pokoju.

„Rosya usiłowała wciąż wynaleźć rozwiązanie pokojowe dla wszystkich trudności piętrzonych przez Austryę. Pokojowość ta wpływała zarówno z pragnienia nie zepsucia w tej wojnie rezultatów konkretnych polityki ekonomicznej, która uchroniła państwo od pożyczek i nowych podatków, jak podobnież i z tego, że państwo nie jest siłą jednolitą, jaką może być, gdy rząd uzna za stosowne zmienić swą taktykę w stosunku do swych poddanych.

„Pierwszą tego rodzaju zmianę przygotowywał b. prezydent rady ministrów w stosunku do jednej z narodowości, wchodzących w skład państwa—do polaków, została ona jednak zniweczona ze względu na nacyonalizm ciasny i niebezpieczny kilku konserwatystów z izby wyższej.

„Czyż to ma znaczyć, że rząd nie zdaje sobie sprawy, jaką wagę ma dla Rosyi zjednanie żywiołu polskiego, który jest panem swych granic i który może odegrać rolę przeciwwagi pomiędzy nią a Austryą?

„Można twierdzić z całą pewnością, że w łonie rządu rosyjskiego znajduje się kilku ministrów, którzy zrozumieli w całej rozciągłości znaczenie, jakie należy przypisywać tej kwestyi, całą potrzebę rozwiązania wreszcie kwestyi polskiej w sensie szerszym i bardziej liberalnym. W tej jednak kwestyi gabinet daleki jest od jednolitości, a nawet od wspólności poglądów. Stanowią go żywioły o diametralnie przeciwnych poglądach politycznych, a wola kilku ministrów, gdyby nawet byli najwpływowsi, ze względu na ciężką odpowiedzialność, jaka na nich spada, mogłaby stanowić prawo, gdyby dyrektywa wyszła z góry wskazując drogę pożądaną.

„Zamieszczę tutaj rozmowę, jaką miałem z wpływową rosyjską osobistością polityczną, której umiarkowane opinie były częstokroć brane w rachubę za czasów gabinetu stołypinowskiego.

„Opinie tej osoby dadzą dokładne pojęcie o rosyjskiej sytuacyi politycznej oraz wyjaśnią, jakim sposobem się dzieje, że wobec małej większości Rady Państwa były udaremniane reformy konieczne nawet ze względu na siłę państwa i że rząd sympatyzując nawet tym reformom nie może na to reagować.

„Nie mamy jednolitego rządu — oświadczył mi mój interlokutor.—Pomiędzy p. Kokowcewem — prezydentem Rady a p. Sablerem — prokuratorem synodu, b pomocnikiem nieboszczyka Pobiedonoscewa, istnieje cała przepaść, ponieważ każdy z nich ma dążności diametralnie sprzeczne. Prezydent Rady i kilku jego kolegów chciałoby, aby kraj wkroczył na tory postępu, coby go wyrwało z tej stagnacyi, w jakiej go obecnie widzimy. P. Sabler i jego przyjaciele zaś naodwrót wyszukują wszelkie środki, aby przywrócić taką Rosyę, jaką była przed r. 1905.

„Poza tem jednak p. Sabler, który zwalczał żywo partye centrum podczas ostatnich wyborów do IV Dumy i p. Kokowcew, który nie popierał zupełnie nacyonalistów, w przeciwieństwie do tego, co czynił jego poprzednik, wzmocnili obaj siły skrajnej prawicy ku wielkiemu niezadowoleniu partyi umiarkowanych, które byłyby mogły popierać rząd, i z wielką dla tychże szkodą.

„Gabinetowi brakuje więc poparcia Dumy. Rada Państwa ze swej strony ma silną większość reakcyjną. Wobec tego rząd, nie mając jednolitej wytycznej, ani woli zbiorowej, jest na łasce tej większości reakcyjnej i jest bez władzy zarówno w Carskiem Siole, jak i w izbach prawodawczych lub w kraju.

„Inicyatywa liberalna lub presya reakcyjna tego lub innego ministra rzuca z kolei naród w politykę dorywczości, która każe robić narodowi dzisiaj krok naprzód, aby jutro go cofnąć o dwa wstecz.

„Jeśli przejdziemy do samej Dumy, to widzimy, że w przeciwieństwie do tamtej izby nie ma ona większości ustalonej i zwartej. Czyni ona wysiłki w celu urzeczywistnienia obietnic manifestu w sprawie swobód, lecz wysiłki te pozostają bezowocne wobec opozycyi Rady Państwa, której większość członków jest wroga dla wszelkich reform.

„Normalną konsekwencyą tej sytuacyi byłoby rozwiązanie Dumy, aby mieć izbę odpowiadającą poglądom Rady Państwa lub zdolną do trzymania w szachu większości konserwatywnej tej ostatniej.

„Trzeba będzie się zdecydować na jedną z tych dróg, gdyż zamęt i zastój, panujące obecnie w Rosyi, nie mogą się przyczynić do polepszenia sytuacyi wewnętrznej, ani też przedewszystkiem do wzmocnienia mocarstwa nazewnątrz. To, co zaszło kilka dni temu w Radzie Państwa, charakteryzuje ten zamęt.

„Gdy w r. 1908 Stołypin, ustępując naleganiom nacyonalistów, postanowił nowy podział Polski, odrywając od tej jednostki etnograficznej gubernię chełmską, przyjął on równocześnie za zasadę, że Polska „niezaprzeczalnie jednolita powinna mieć autonomię, zastosowaną do potrzeb kraju". Jednakże po tej nowej ranie, zadanej Polsce przez zabranie gubernii chełmskiej, Rada Państwa nieznaczną większością głosów zanulowała wszystkie obietnice b. premiera. Język polski jest wygnany z rad miejskich w Królestwie Polskiem i będą one administrowane na sposób rosyjski. Wobec tej uchwały, sprzecznej z wolą Dumy, wykoszlawiającej projekt prawa, oraz sprzecznej również z poglądami większości członków rządu, zadajemy sobie pytanie, dokąd nas chcą zaprowadzić konserwatyści. Najpewniej do rozczłonkowania naszego kraju w dniu, gdy rząd obecny nie będzie już w stanie im się oprzeć.

„Czyż niema innych sposobów zjednania sobie żywiołów niezbędnych dla naszej potęgi, na które rząd musi liczyć w chwili niebezpieczeństwa? Oto jedyna droga: Należy się wyrzec ideologii, stosowanej od kilku lat u nas, tego nacyonalizmu utopijnego, dążącego do zrusyfikowania inoplemieńców. Zjednanie ich zapomocą interesu, mogącego ich łączyć z nami—oto jedyna racyonalna droga. Przyznać im autonomię administracyjną, zgodną z naszymi interesami, oto uchwała, jaką należy powziąć, jeśli się chcę spoić państwo rosyjskie, zamiast tego, żeby zgotować jego rozpadnięcie się. Niestety, nasi konserwatyści nie liczą się z tem zupełnie. Liczyliby się jednak z tem od chwili, gdyby odnośny nakaz padł z góry, gdyż zajęte obecnie przez nich stanowisko jest tylko formą dworactwa. Oby ten nakaz nie dał na siebie czekać.

„Dodam do tej deklaracyi wyjaśnienia, które otrzymałem od pewnego polaka b. posła do Rady Państwa, który oświadczył, że ostatnia uchwała izby wyższej oraz nieobecność gabinetu podczas dyskusyi — żaden minister nie był wtedy obecny — wywołała w Polsce jednogłośny protest.

„Moi ziomkowie, dodał on, stracili wszelkie iluzye co do możliwości polepszenia kiedyś swego losu w państwie rosyjskiem. Zarówno na prowincyi, jak i w Warszawie słyszy się rozmowy, oświetlające stan ich umysłów. Mówi się bez obwijania w bawełnę, że wszystko jest lepsze niż sytuacya obecna. Oto co się słyszy obecnie w Warszawie. Wobec tego stanu umysłów ludności zamieszkałej na granicach Rosyi od Bałtyku do Karpat nasuwa się pytanie, czy przed wszelkimi konsyderacyami natury strategiczno-wojskowej nie należałoby przedewszystkiem raczej pomyśleć sferom rządowym o tem, żeby nie drażnić ludności pogranicznej".

„Oto co twierdzą otwarcie niektórzy politycy rosyjscy, których patryotyzm nie da się zaślepić względami partyjnymi, którzy nie chcą zgodzić się na taktykę „zjadania polaków" w celu odwrócenia uwagi od drażliwych problematów.

„Nacyonaliści wyruszyli na ulicę, aby domagać się od rządu uszanowania praw narodowych i religijnych słowian bałkańskich. Przez niezrozumiałą aberacyę, przez ciasne sekciarstwo, zapomnieli oni lub udają, że zapomnieli, że w ich kraju są również słowianie, którzy nie żądają nic innego, jak tylko poszanowania swych praw. Powinniby oni o tem pamiętać, aby być logicznymi. Rząd rosyjski powinienby im o tem przypomnieć".

Niepowodzenie dyplomatyczne Austro-Węgier.

Wiedeń 6 maja.

Dyplomacya austro-węgierska w ostatnich dniach poniosła niesłychaną klęskę. Jej plan wkroczenia do Albanii i zajęcia Albanii północnej na stałe spalił na panewce. Co się stało właściwie za kulisami dyplomacyi w ostatnich dniach, jeszcze nie jest dokładnie znanem. Ale wyniki zewnętrzne całej akcyi austro-węgierskiej w tej formie, w jakiej się przedostały na zewnątrz, są dla hrabiego Berchtolda opłakane. Hrabia Berchtold i kierujące sfery wojskowe widocznie liczyły na to, że król Mikołaj Czarnogórski się uprze i nie zechce ustąpić z Skutari. Równocześnie puszczono w obieg z sfer wiedeńskich pogłoski, jakoby Essad-basza ogłosił się królem albańskim wbrew woli całej Europy. Pozostawienie wojsk czarnogórskich w Skutari i królowanie Essada-baszy miało posłużyć Austro-Węgrom i Włochom za tytuł prawny, umożliwiający urządzenie ekspedycyi do Albanii i podzielenie się Albanią.

Tymczasem stało się zupełnie inaczej. Król Mikołaj ustąpił z Skutari, gdyż ani chciał narażać Czarnogórza na wojnę z Austro-Węgrami, ani nie miał serca narażać Serbii na taką samą wojnę i na utratę wszystkich zdobyczy, które Serbia w pochodzie zwycięskim zdołała zyskać na Turcyi. Niewątpliwie obaj królowie, król Mikołaj i król Piotr, porozumieli się z sobą, że lepiej teraz ustąpić i czekać stosownej chwili, aby ukoronować obecne tryumfy, osiągnięte w walce z Turcyą, zjednoczeniem wszystkich serbów tak, jak ongi Dom Sabaudzki zdołał zjednoczyć wszystkich włochów.

Czy z czasem nadejdzie ta chwila, o której marzą obydwaj królowie serbscy, niepodobna wiedzieć. W każdym razie jest faktem, że ich umiarkowanie i powściągliwość uniemożliwią teraz Austro-Węgrom usadowienie się w Albanii i pozbawią Włochy zajęcia Valony, co w gruncie rzeczy byłoby dla Austro Węgier klęską dotkliwą, aczkolwiek hrabia Berchtold w swojej niepojętej lekkomyślności nie zdawał sobie z tego sprawy.

Z tego powodu zarówno tak poważny dziennik, jak „Neues Freie Presse", jak i dziennik popularny i bardzo czytany „Neues Wiener Journal" wyrażają wielkie zadowolenie, że Austro-Węgry nie zapuszczą się w awanturę albańską i że Włochy nie otrzymają Valony. Ten pogląd obu dzienników wiedeńskich odpowiada faktycznym zapatrywaniom większości obywateli austro-węgierskich. Idea stworzenia odrębnego państwa albańskiego nie jest absolutnie popularną w Austro-Węgrzech, ale tem bardziej niepopularnem byłoby usadowienie się Austro Węgier w Albanii północnej na podstawie dopuszczenia Włoch do Albanii południowej. Oddanie Valony Włochom za zgodą gabinetu Wiedeńskiego jest powszechnie uważanem w szerokich kołach ludności austro-węgierskiej za fatalny błąd hrabiego Berchtolda. Dzisiaj tedy panuje żywe zadowolenie, że roztropne umiarkowanie króla Mikołaja Czarnogórskiego uratowało Austro-Węgry od katastrofy, którą na jej głowę chciała ściągnąć mało przewidująca i lekkomyślna dyplomacya austro-węgierska.

Dziennik „Zeit" pisze, że usunięcie się Czarnogórza z Skutari jest tryumfem, ale nie tryumfem i zasługą dyplomacyi austro-węgierskiej, lecz wynikiem ogólnego znużenia, które ogarnęło całą Europę. Ludy bałkańskie są znużone wojną, Europa jest znużona także ciągłemi przesileniami, będącemi następstwem tej wojny. Życie gospodarcze całej Europy wymaga teraz stanowczo pokoju i równowagi, gdyż w przeciwnym razie groziłaby mu katastrofa. Cały pogrom albański dyplomacyi austro-węgierskiej był owocem lekkomyślnego pośpiechu. Dyplomacya austro-węgierska w tym pośpiechu była już blizką popełnienia niesłychanego głupstwa, jakiem byłoby oddanie Valony w ręce Włoch. Austro-Węgry swoim zamiarem wkroczenia do Albanii wyzywały poprostu całe potrójne porozumienie. Skutkiem błędu dyplomacyi austro-węgierskiej Anglia zbliżyła się znowu do Rosyi. Nie ulega też wątpliwości, że Włochy, raz znalazłszy się w Valonie, po pewnym czasie zrzuciłyby maskę i rozpoczęłyby prowadzić politykę antyaustryacką, która doprowadziłaby do strasznego zatargu pomiędzy Austro-Węgrami i Włochami, ponieważ Austro-Węgry znalazłyby się w przymusowem położeniu: bądź wyrzucenia Włoch z Valony, bądź zrzeczenia się przystępu do jedynego morza, które teraz Austro-Węgrom pozostało.

Przygotowania wojenne Włoch.

Włochy nie na żarty przygotowują się do ekspedycyi zbrojnej. W Bari skoncentrowano 50,000 gotowego do pochodu żołnierza i z gorączkową energią przygotowują się środki przewozowe, by całą tę masę zbrojną na wschodni brzeg Adryatyku przerzucić.

W istocie posiadają Włochy ogromne zasoby środków transportowych. Kraj z wielką ilością pięknych portów (Genua, Liworno, Neapol, Wenecya, Palermo) posiada nader liczną flotę handlową, operującą przytem przeważnie na niewielkiej od metropolii odległości, bo w basenie morza Śródziemnego, skutkiem czego flota ta może być zawsze w bardzo prędkim czasie dla celów przewozu wojskowego skoncentrowana i uruchomiona. Główne prywatne towarzystwo marynarki handlowej włoskiej, to „Navigazione generale Italiana" (przedtem Florio e Rubbattino) posiada ono z górą 100 wielkich parowców o pojemności od 2—10 tysięcy tonn. Inne towarzystwa—jak „La Veloce", „Italia", „Lloyd Italiano", „Lloyd Sabaudo" i „Alta Italia" posiadają również kilkadziesiąt wielkich parowców. Cała flota handlowa Włoch liczy 750 parowców o pojemności 726,497 tonn. Jest to liczba bardzo pokaźna, a dla przewozu wojsk drogą morską zupełnie wystarczająca.

Bo też przewóz człowieka wymaga średnio 1,2 tonny pojemności okrętu, konia—4,5 tonny, działa z lawetą lub wozu—7,5 tonny. Zatem dla przerzucenia 50,000 zgromadzonego w Bari żołnierza potrzebaby było: dla ludzi—pojemności 60,000 tonn (50,000×1,2), dla koni i dla dział połowę tej pojemności to jest 30,000 tonn, razem 90,000—biorąc okrągło—100,000 tonn pojemności.

Jak widzimy, wydzielić z ogólnej efektywy przewozowej 100,000 tonn będzie dla Włoch rzeczą bardzo łatwą do uskutecznienia. Flota handlowa włoska podczas ostatniej kampanii trypolitańskiej miała doskonałą sposobność wykazać swoją sprawność transportową. Obecnie zadanie jej będzie daleko łatwiejsze, odległość bowiem pomiędzy wybrzeżem Pulii a Durazzo jest niemal trzy razy mniejsza, niż odległość pomiędzy południowymi brzegami Sycylii a Trypolisem i Barką.

Flota wojenna włoska, która dziś w rzędzie flot wielkich mocarstw jedno z pierwszych miejsc zajmuje, skoncentrowana jest w Brindisi. Jak donosi korespondent medyolańskiego „Corriere della Sera" stoją tam następujące okręty wojskowe: pancernik „Regina Margheria" (13 430 tonn pojemności, 20,000 koni parowych, 20 węzłów szybkości, 150 mil. opancerzenie, cztery 30,5 cent. i cztery 15 cent. działa, 24 działa szybkostrzelne, cztery rury torpedowe, 817 ludzi załogi, dowódca Emilo Carnelli); krążowniki opancerzone: „Varese" (dowódca Alfredo Zaraglia) i „Giuseppe Garibaldi" (dowódca Ugo Rombo); dwa te statki są jednakowego typu i posiadają każdy 7,350 tonn pojemności, 14,000 sił koni parowych, 20 węzłów szybkości, jedno 25 cent, dwa 20 cent. i czternaście 15 cent. dział, 16 dział szybkostrzelnych i 4 rury torpedowe; opancerzenie 152 milim., 549 ludzi załogi. Oprócz tych pierwszorzędnych i zupełnie współczesnych jednostek bojowych stoją pod Brindisi okręty starsze nieco i mniej wymaganiom dzisiejszej strategii morskiej odpowiadające. Są to pancerniki: „Re Umberto" (dowódca Geronimo Bollo) i „Sicilia" (dowódca Allessandro Lunghetti). Każdy z tych pancerników ma 13 893 tonn pojemności, 19 000 sił koni parowych, 19 węzłów szybkości, opancerzenie stosunkowo słabe—40 milimetrowe, artylerya zato bardzo mocna: cztery 34 centymetrowe, osiem 15 cent., dwanaście („Re Umberto"—16) 12 cent. dział i 24 dział szybkostrzelnych, 5 rur torpedowych, oprócz tego: pancernik „Emmanuele Filiberto" (dowódca E Girosi), posiadający; 9,800 tonn pojemności, 13,500 sił koni parowych, 18 węzłów szybkości, cztery—25 centymetrowe, osiem 15 centymetrowych i osiem 12 centymetrowych dział, 14 dział szybkostrzelnych, 4 rury torpedowe i 558 ludzi załogi.

Do flotyli włoskiej włączyć także należy kontrtorpedowce „Carabiniere" dowódca (Curzio Maccaroni), „Fuciliere" (dowódca Carlo Rey di Villarey) i „Zeffiro" (dowódca Alberto di Prasumo). Z okrętów tych dwa pierwsze posiadają każdy: 416 tonn pojemności, 6,500 koni parowych, 28 węzłów szybkości, cztery 76 milimetrowe działa szybkostrzelne, cztery rury torpedowe i 50 ludzi załogi; trzeci zaś posiada 330 tonn pojemności, 5,200 sił koni parowych, 30 węzłów szybkości, pięć 57 milimetrowych dział szybkostrzelnych i 56 ludzi załogi.

Dane powyższe są doskonałą ilustracyą intencyi Consulty włoskiej. Włochy myślą nie na żarty o ekspedycyi albańskiej i gromadzą na wybrzeżach Adryatyku siłę, która nietylko będzie w stanie odegrać w Albanii rolę wybitną, ale i na morzu potrafi utrzymać w szachu „wiernego" sprzymierzeńca i towarzysza wyprawy, w razie, gdyby, jak to często bywa podczas podziału łupu, wynikły nieporozumienia. A łup nęci Włochy nielada. Zdobycie Walony—to opanowanie strategiczne całego Adryatyku, bo opanowanie drugiego portu, strzegącego wejścia do tego morza. A jeden port—Brindisi—jest już teraz przecież w posiadaniu włoskiem.

(m.).

Sprawy bałkańskie.

Stanowisko Włoch.

Oddawna prasa włoska nie była tak przyjaźnie dla Austryi usposobiona jak obecnie. Turyńska „Stampa" w artykule inspirowanym pisze: „Przed paru laty taka przyjaźń z Austryą byłaby niemożliwa. Ale doświadczenie nas nauczyło i od czasu wojny trypolitańskiej Włochy prowadzą zamiast polityki sentymentu, politykę realną. Włochy mają pełne zaufanie do Austryi i gotowe są wesprzeć swego sprzymierzeńca zbrojnie. Przedewszystkiem winny ustać we Włoszech wystąpienia antyaustryackie. Niech Austrya będzie pewna, że całe Włochy pójdą z nią razem".

Odwrót serbów z Albanii.

Jak donosi „Berliner Tageblatt" serbowie ostatecznie wycofują swe załogi z Albanii. Do Salonik zawinęło dotychczas 17 parowców z żołnierzami serbskimi. Jedna dywizya serbska cofnęła się z Owczego pola i zajęła mocne pozycye pomiędzy Uskübem i Kumanowem w Macedonii.

Rosya a Rumunia.

Jak twierdzi bukaresztеńska „Epoca", rząd rosyjski ostatecznie się zgodził na ustąpienie Rumunii przez Bułgaryę Sylistryi z otaczającym miasto okręgiem trzykilometrowym. Nowa granica rumuńsko-bułgarska zostanie przesunięta nieco na południe. Stan rzeczy na wybrzeżu morskiem nie ulegnie zmianie.

Ekspedycya albańska.

Pisma wiedeńskie coraz głośniej nawołują rząd do rozwagi przy powzięciu ostatecznej decyzyi w kwestyi wyprawy albańskiej. Obawa o Walonę, która wpaść może w ręce włoskie, zdaje się być przyczyną takiej zmiany frontu. Natomiast cała prasa włoska jest przepełniona inspirowanymi artykułami o konieczności ekspedycyi. „Corriere della Sera" donosi, że dowódcą włoskiego korpusu ekspedycyjnego został mianowany generał hr. Luigi Cadorna, oraz liczne oddziały wojsk z Bolonii, Walencyi, Genui i Werony wyruszyły do Brindisi i Bari, gdzie się znajduje główny sztab mobilizującej się armii włoskiej.

Sytuacya w Galicyi.

Dzienniki lwowskie donoszą:

Sesya sejmowa zamknięta. Posłowie otrzymają o tem listowne zawiadomienie. Zamknięcie sesyi, a nie rozwiązanie Sejmu, nastąpiło dlatego, aby się mogło zebrać Koło sejmowe i wybrać Radę narodową, czegoby niepodobna było uczynić, gdyby już teraz wygasły mandaty. Kiedy Koło sejmowe ukończy swe zadanie, wówczas reskryptem ogłoszonym w urzędowych pismach nastąpi rozwiązanie Sejmu. Kiedy nastąpią wybory do nowej Izby: czy w czerwcu, czy później, to zależy od okoliczności.

„Słowo Polskie" zamieściło następujący list:

„Do JWPana D-ra LEA
prezesa wiedeńskiego Koła Polskiego
w Krakowie.

Z dzienników krajowych i wiedeńskich dowiaduję się o ciągłych konferencyach JWPana z rządem, jako prezesa Koła Polskiego w Wiedniu, gdy statut wiedeńskiego Koła Polskiego nie tylko nie upoważnia prezesa Koła do samodzielnego zastępstwa, lecz wręcz przeciwnie zastępstwo Koła przyznaje wyłącznie i jedynie całemu prezydyum, przeto widzę się spowodowanym, jako członek tegoż prezydyum, prosić najuprzejmiej JWPana o wyjaśnienie rzeczonej akcyi.

Lwów, 3 maja 1913.

Z wyrazami szczerego poważania
Dawid Abrahamowicz,
wiceprezes wiedeńskiego Koła Polskiego."

Biuro koresp. ogłasza następującą odpowiedź prezesa Koła:

„Do J. E. posła Dawida Abrahamowicza, wiceprezesa Koła Polskiego. Przez dzienniki dochodzi mnie wiadomość, że J E wystosował do mnie w „Słowie Polskiem" list otwarty, w którym mnie uprasza o wyjaśnienie w sprawie konferencyi, prowadzonych przezemnie w charakterze prezesa Koła Polskiego.

Ponieważ sprawozdanie o tych konferencyach złożyć zamierzam przed właściwem forum, niepodobna mi obecnie zadość uczynić życzeniu Jego ekscelencyi, a to tem więcej, że nie uważam za rzecz stosowną komunikowanie się członków prezydyum Koła w formie listów."

Listy powyższe dowodzą, że wśród stronnictw, należących do t. zw. bloku namiestnikowskiego, powstaje coraz poważniejszy i coraz głębszy rozłam.

H. K. T.

Pruskie towarzystwo hakatystyczne liczy obecnie 53,000 członków, skupionych w 446 grupach miejscowych i 41 związkach obwodowych. Rozciąga się zaś na W. Ks. Poznańskie, Prusy królewskie i książęce, Pomorze wschodnie, Śląsk i Westfalię, prócz mniejszych organizacyi, rozsianych po całych Niemczech. Związek hakatystów utrzymuje pięć biur: w Berlinie, Poznaniu, Gdańsku, Wrocławiu i Królewcu; drukuje własny organ, „Die Ostmark", w 60,000 egzemplarzach; posiada 721 bibliotek o 226,625 tomach, a czyni wszystko możliwe, aby zabić i zniszczyć polskość w obrębie Niemiec. Zjazdy „dni niemieckich" i wycieczki „na kresy", wykłady i odczyty, broszury i kalendarze są środkami agitacyjnymi. Hakata osiedla niemieckich przemysłowców, lekarzy i adwokatów, udziela im zapomóg; utrzymuje biura informacyjne, tworzy spółki pożyczkowe i stowarzyszenia do nabywania gruntów pod parcelacyę; ułatwia zakładanie sklepów, kształci dzieci kolonistów i urzędników zawodowo, tworzy banki ludowe i organizuje zabawy ludowe i patryotyczne.

Kronika polska.

— Juliusz Benzef.

W tych dniach zmarł w Warszawie adw. przys. Juliusz Benzef. „Kuryer Warszawski" pisze o nim:

Zmarł wczoraj w Warszawie człowiek niezwykłej zacności. Zdolny, wykształcony, umiejący piórem i słowem myśli swe w piękną przyoblekać formę, powinien był zająć i zajął rzeczywiście jedno z najwydatniejszych miejsc w adwokaturze naszej.

Był to prawdziwy obrońca wdów i sierot. Kancelarya jego była otwarta zawsze dla nędzarzy, a wrzało w niej jak w ulu. Adwokatura nasza umiała ocenić zalety serca i umysłu nieboszczyka. Do wszystkich instytucyi i stowarzyszeń zawodowych należał i wszędzie miejsce zaszczytne zajmował. Jednomyślnym wyborem kolegów powołano go na członka sądu koleżeńskiego i na tem stanowisku energiczną czynność rozwinął. Ożywiony był najczystszym i najgorętszym patryotyzmem, a w całej działalności obywatelskiej urzeczywistniał myśl, „że polakiem być na ziemi to żyć bosko i szlachetnie". Zmarł prawie w niedostatku, przedwcześnie dla ogółu.

Echa morderstwa ks. Lubeckiego.

Dochodzenie śledcze żadnych dotychczas niezbitych faktów ani co do morderstwa, ani co do kradzieży w pałacu teresińskim zebrać nie potrafiło.

Z powodu krążących pogłosek o umorzeniu śledztwa przeciwko ord. Bispingowi, „Kur. Warsz." zapewnia, że mogłoby to nastąpić jedynie w tym razie, gdyby się znalazł istotny winowajca. W razie przeciwnym, wobec już nagromadzonych poszlak przeciwko ord. B. o umorzeniu nie może być mowy.

Rodzina p. Bispinga zaniechała starań o wypuszczenie go za kaucyą. Ord. Bispinga łączyły z ks. Wł. Lubeckim rozległe interesy finansowe, przytem z wielu danych wynika, że ś. p. ks. Władysław pomimo posiadania fortuny nierównie większej, aniżeli p. Bisping, był jego dłużnikiem i to na sumy bardzo znaczne. Znamienny jest szczegół, że według twierdzenia kilku osób, które pozostawały ze ś. p. ks. Władysławem w stosunkach bardzo blizkich, miał on mówić jeszcze przed półtora rokiem, że powinienby wyjechać z kraju i na stałe zamieszkać za granicą. Osoby te wnioskują, że ś. p. ks. Władysław dla jakichś powodów, których nie chciał ujawnić, nie czuł się w kraju bezpiecznym.

Otrzymujemy informacyę, że w imieniu wdowy po ś. p. Władysławie ks. Druckim-Lubeckim, Maryi Janiny ks. Druckiej Lubeckiej, jako głównej opiekunki dzieci: Jana Maryana, Teresy i Janiny, oraz pełnoletniej księżniczki Maryi Aleksandry, ich radca prawny zwrócił się do władzy prokuratorskiej w sprawie następującej:

W mieszkaniu ordynata Jana Bispinga w Warszawie znaleziono 7 blankietów wekslowych z podpisem *in blanco* Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego, każdy na sumę rb. 50,000. Jeden taki blankiet na rb. 50,000 sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Bezmienow, doręczył p. Bispingowi na jego prośbę. Otóż wymienieni spadkobiercy proszą w podaniu swem władze sądowe o odebranie od ordynata Jana Bispinga oddanego mu blankietu wekslowego, tudzież o niewydawanie nikomu pozostałych 6-iu blankietów wekslowych, aż do wyjaśnienia całej sprawy.

Plenipotent ś. p. ks. Druckiego-Lubeckiego p. Witold Biliński miał też oświadczyć, że znalezione przy rewizyi w mieszkaniu ord. Bispinga blankiety wekslowe są podpisane nazwiskiem Władysława ks. Druckiego Lubeckiego inaczej, niż książę zwykł był to czynić.

Sprawozdawcy „Kurjera Porannego" p. Biliński zakomunikował w tej kwestyi następujące szczegóły:

— Sprawy majątkowe księcia dzięki sprężystej administracyi w ostatnich latach znakomicie się poprawiły. Najwidoczniejszym dowodem tej poprawy był fakt, że w r. z. z bieżącej gotówki spłaciłem rb. 200,000 długu banku szlacheckiego wileńskiego, ciążącego na Stanisławowie.

Na kilka miesięcy przed śmiercią ks. Władysław zakomunikował mi, że wobec znacznych wpływów gotówki z innych majątków, postanowił kupić wielki majątek ziemski w obrębie Królestwa Polskiego.

Plany kupna wielkiego majątku ziemskiego stwierdzałyby, że ze strony księcia w ostatnich czasach o braku pieniędzy nie mogłoby być mowy. To też, gdy u sędziego śledczego Bezmienowa pokazano mi 7 blankietów wekslowych na sumę 350,000 rb., znalezionych w mieszkaniu p. Bispinga sprawa ta wydała mi się podejrzaną.

Oglądając przedstawione mi blankiety, uderzyła mnie jedna okoliczność: Oto weksle te podpisane były, stosownie do stawianych przez instytucye finansowe w guberniach litewskich warunków, po rosyjsku: Druckij-Lubeckij, gdy książę stale podpisywał się Druckoj-Lubeckij.

Pamiętam, że raz, gdy księcia zainterpelowałem w sprawie takiego podpisywania się, oświadczył mi kategorycznie, że podpisuje Druckoj, bo tak brzmi jego nazwisko. Pod tym względem był zawsze nieugięty i gdy raz w jakiejś umowie napisano jego nazwisko „Druckij", polecił cały akt zniszczyć i napisać nowy, z zachowaniem używanej przez niego pisowni.

O spostrzeżeniu swojem, co do podpisów, zrobiłem urzędowe zawiadomienie władzy prokuratorskiej.

Stosownie do brzmienia znalezionego po śmierci ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego testamentu, cały majątek, oprócz posiadłości rodzinnych, na których zastrzeżone ma dożywocie, przechodzi na własność wdowy, ks. Maryi.

Zaznaczyć należy, że do majątków rodzinnych należy Szczuczyn, Czorlany i Stanisławów, resztę majątków nabył osobiście ks. Władysław i te wraz z całą gotówką, ruchomościami i nieruchomościami przechodzą na wyłączną własność księżny. Opiekunami naznaczonymi przez zmarłego są: Paweł ks. Sapieha, Pusłowski i Bisping.

Wobec jednak brzmienia testamentu, rola opiekunów sprowadza się do minimum, tak, że wszelkie plenipotencye i akty urzędowe podpisuje wdowa, która, jak wiadomo, wyjechała do Paryża na 10 dni dla zlikwidowania tam swego, ostatnie pół roku trwającego, stałego mieszkania.

Rewizya traktatu.

Kijowska izba eksportowa zawiadomiła wczoraj gubernialny zarząd ziemski, iż pierwsze organizacyjne posiedzenia południowo-zachodniego komitetu okręgowego w sprawie rewizyi traktatu handlowego z Niemcami odbędą się d. 5 i 6 maja w lokalu kijowskiego instytutu handlowego (bulwar Bibikowa 24) o godz. 7 i pół wieczorem.

Porządek dzienny posiedzeń obejmuje: projekt programu działalności komitetu, opracowany przez profesora M. Downar-Zapolskiego, projekt ustawy i organizacyi komitetu, wybory członków biura komitetu oraz projekt zwołania zjazdu okręgowego w sprawie rewizyi traktatu handlowego z Niemcami.

Poza tem na posiedzeniach wygłoszą referaty: profesor moskiewskiego uniwersytetu J. Goldsztejn, profesor kijowskiego instytutu handlowego L. Jasnopolski (znaczenie rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego) gubernialny agronom ziemski I. Czernysz (rola organizacyi społecznych na Rusi w dziedzinie prac przygotowawczych do rewizyi traktatu); starszy agent handlowy kolei Poł.-Zach. P. Andrejew (ruch ładunków zbożowych z naszego kraju do punktów wywozowych); agent handlowy tejże kolei S. Tolli (wywóz drobiu i jaj z naszego kraju); S. Goldman (wywóz produktów rolnych) i sekretarz kijowskiej izby eksportowej O. Ostapenko (hodowla inwentarza i przemysł mięsny wobec rewizyi traktatu handlowego z Niemcami).

Traktat handlowy z Niemcami upływa d. 31 grudnia 1917 r., a porozumienie co do wznowienia tego traktatu nastąpić winno przy końcu 1916 r.

Oprócz Niemiec, Rosya będzie zapewne porozumiewała się względem taryf celnych także z Austryą, Francyą, Rumunią, Serbią i Włochami. Z Austryą, jak wiadomo, Rosya zawarła traktat handlowy do d. 31 grudnia 1915 r., pod tym warunkiem, że jeżeli nie będzie on wymówiony przed d. 31 grudnia 1914 r., to będzie obowiązywał do d. 31 grudnia 1917 r., t. j. do terminu, w którym kończą się traktaty z Niemcami, Włochami, Rumunią i Serbią. Francya, podobnie jak Anglia, może swój traktat wymówić zawsze, na 12 miesięcy przed zawieszeniem traktatu. Rok 1917 będzie tedy dla Rosyi przełomowym pod względem traktatów handlowych z wielu państwami, a przedewszystkiem z Niemcami i Austryą.

Ministerstwo handlu zamierza przed styczniem 1915 r. zgromadzić wszelkie dane statystyczne i informacyę; następne dwa lata, t. j. 1915 i 1916, będą poświęcone rewizyi taryf celnych i obrobieniu wszystkich zmian projektowanych w duchu dla Rosyi najdogodniejszym. Utworzono już międzywydziałową komisyę z przedstawicieli różnych ministerstw pod przewodnictwem ministra handlu; zarazem pod kierunkiem wiceministra handlu działa specyalna komisya, złożona z wyższych urzędników tego ministerstwa i ekspertów z wyższem wykształceniem technicznem i rolniczem.

Badania i zbieranie materyałów w państwie i za granicą pociągnie za sobą znaczne wydatki na statystykę, ekspertów, koszta agentur zagranicznych. Licząc, że w r. 1913 wydatki te wyniosą rubli 142,000, a w r. 1914 stanowić będą rubli 133,700, minister handlu zwrócił się obecnie do izb prawodawczych z żądaniem kredytu dwuletniego na cele powyższe w sumie rb. 275,700.

Informacye i pogłoski.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do Rady Państwa projekt prawa o nowej organizacyi kuratoryów trzeźwości. Według nowego projektu, opieka nad trzeźwością jest zadaniem państwa, którego wykonanie wkłada się na gubernialne i powiatowe instytucye ziemskie, miejskie zarządy publiczne i komitety trzeźwości. Bezpośredni w tem udział weźmie duchowieństwo. Ogólny zarząd koncentrować się będzie w ministerstwie spraw wewnętrznych, w głównym zarządzie do spraw gospodarki miejskiej.

Oprócz tego zgromadzenia ziemskie i rady miejskie wybierają specyalne komisye, które organizują kuratorya cyrkułowe. W celu zjednoczenia działalności komisyi organizują się komitety gubernialne. Gubernator ma prawo protestowania przeciwko uchwałom komitetu. Uchwały, na które nie zgodzi się gubernator, przedstawiane są ministrowi spraw wewnętrznych do zatwierdzenia. Kuratorowie mają baczyć na to, aby w obrębie ich kuratoryów nie było potajemnej sprzedaży wódki.

— Rada ministrów otrzymała opinię synodu w sprawie projektu prawa o prasie, opracowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Synod wypowiada się za zachowaniem cenzury prewencyjnej dla wszystkich dzieł treści religijnej.

Z Finlandyi.

Finlandzki generał-gubernator Zein przedstawił Radzie ministrów wniosek wprowadzenia języka rosyjskiego w całym szeregu instytucyi finlandzkich. Generał Zein proponuje, aby wprowadzić w życie ten projekt w drodze rozkazu Najwyższego. Prezes Rady ministrów W. Kokowcew przekazał ten projekt do rozpatrzenia specyalnej naradzie do spraw finlandzkich. Większość narady sprobując projekt w zasadzie sprzeciwiała się wprowadzeniu go w drodze rozkazu Najwyższego na tej zasadzie, że jest to sprzeczne z prawami zasadniczemi. Narada uznała, że niniejszy projekt prawa powinien być wprowadzony w drodze prawodawczej.

Narada uchwaliła, że należy dostosować projekt prawa do wymagań manifestu z dn. 7 czerwca 1900 r., który obejmuje przepisy wprowadzenia języka rosyjskiego w instytucyach finlandzkich. Nowy projekt prawa powinien skasować Najwyżej zatwierdzoną w r. 1906 opinię senatu, znoszącą używanie języka rosyjskiego w instytucyach finlandzkich. W związku z tą uchwałą gen. Zein wycofał z Rady ministrów swój projekt i zobowiązał się opracować odnośny projekt prawa dla przedstawienia go instytucyom prawodawczym.

Zawarcie konwencyi literackich z Francyą i Niemcami stawia na porządku dziennym kwestye zastosowania obowiązującego w Rosyi prawa autorskiego także w Finlandyi, w której obowiązuje dotychczas dawne prawo z roku 1880.

Rząd postanowił rozciągnąć na Finlandyę moc obowiązującą obydwóch konwencyi oraz prawa z dn. 20 marca 1911 r. w drodze rozkazu Najwyższego. Obecnie finlandzki generał gubernator F. Zejn opracowuje odnośny projekt prawa, który będzie skierowany do zatwierdzenia władzy Najwyższej bezpośrednio przez finlandzkiego sekretarza stanu z pominięciem sejmu i Dumy Państwowej. W danym wypadku rząd wychodzi z tego założenia, że pierwiastkowe prawo finlandzkie z r. 1880 o prawie autorskiem było wydane w formie postanowienia Najwyższego, wobec tego może być również w tej drodze skasowane.

Z powodu nowego projektu prawa o poddaniu przestępstw politycznych jurysdykcyi sądów rosyjskich wywiązała się różnica zdań pomiędzy członkami rady ministrów. W. Kokowcew nalegał, żeby projekt prawa był wniesiony do Dumy Państwowej w roku przyszłym, ponieważ do tego czasu wyjaśni się fizyognomia czwartej Dumy i można będzie zawiązać stosunki pomiędzy rządem a jedną z partyi dumskich.

Wniesienie projektu prawa obecnie wywoła wzburzenie wśród partyi parlamentarnych i może być brzemienne w następstwa. Szczegłowitow obstawał przy tem, żeby projekt prawa był wniesiony teraz, gdyż niewniesienie go równałoby się kompromisowi i wykazywałoby słabość rządu.

Z życia prowincyi.

Równe, *w kwietniu.*

Zebrać około półtora tysiąca rubli w ciągu dwóch miesięcy na cel dobroczynny w Równem, to jest fakt prawie nie do uwierzenia. A jednak taka mniej więcej suma wpłynęła do kasy miejscowego Towarzystwa dobroczynności z dwóch wieczorów tanecznych, urządzonych w lutym i kwietniu z inicyatywy i przeważnym staraniem i trudem Adamowej księżnej Lubomirskiej w salach dawnego pałacu książąt Lubomirskich. Jest to dowód, co zdziałać może tu „dobra wola" przy pewnej dozie energii i wytrwałości do zwalczania różnych przeszkód i trudności.

Dzięki tej pomocy Towarzystwo dobroczynności ma na jakiś czas zapewnioną możność prawidłowego funkcyonowania i utrzymywania dalej szwalni i koszykarni, które 40 dzieciom dają pożyteczne zajęcie, i domu noclegowego, gdzie w ciągu roku tysiące biedaków za kilka groszy otrzymuje ciepły kąt i kubek herbaty z kawałkiem chleba.

Do powyższego świetnego rezultatu pieniężnego z zabaw niemało się też przyczyniła administracya dóbr Berezno p. E. Małyńskiego, wspaniale i z wielkim gustem dekorując sale i biorąc na siebie bardzo dużo innych poważnych wydatków urządzenia. Należy się więc jaknajwiększe uznanie i szczera wdzięczność księżnej Adamowej Lubomirskiej i administracyi dóbr Berezno w osobie p. J. Studzińskiego, gdyż zabawy te nie nietylko że dały świetny rezultat pieniężny, ale i w uczestnikach pozostawiły jaknajprzyjemniejsze wrażenie.

Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe imienia Elizy Okęckiej wykazało w bilansie na 1 stycznia 1913 r. dochodu czystego za rok szósty swego istnienia 7,249 rubli 60 kop. Uwzględniając, że rok był wyjątkowo ciężki dla rolników, którzy stanowią około 90% wszystkich członków, rezultat taki należy uważać za najzupełniej pomyślny; porównywując cyfry dwóch ostatnich rocznych sprawozdań widzimy stały rozwój tej instytucyi. Ilość członków doszła do cyfry 4,351 wobec 3,306 na 1 stycznia 1912 r. Własny kapitał udziałowy wzrósł z 42,812 rb. do 71,812 rb., kapitały na specyalne cele z 3,563 do 5,929, wkłady z 239,052 do 342,677 rb. pożyczek wydano ogółem na sumę 454,187 wobec 276,092 rb. w roku poprzednim. Ogólny obrót wyraził się cyfrą 2,485,391 rb. 60 kop. Wzajemna odpowiedzialność członków dosięgła 1,651,605 rb. Jeszcze w roku przeszłym została wprowadzona bezpłatna asekuracya członków,

Legenda o założeniu Skodaru.

(Wolny przekład podania staroserbskiego).

Ponad rzeką, nad modrą Bojaną,
Gdzie wysoka podnosi się Brdica
I równinę na dwie części dzieli —
Trzej junacy z drużyną dobraną
Gród warowny budować zaczęli —
A być miała to kraju stolica.
Pierwszy junak — król Wuk złotobrody,
Drugi junak — Uhlerz wojewoda,
Trzeci — Gorko, zwykły junak młody..
Trzej junacy, trzej bracia rodzeni,
Jęli wznosić stolicę z kamieni.
Tam, gdzie srebrzy Bojany się woda,
Mądry Radko, mistrz w budowach biegły,
Sam kładł rzędy kamieni i cegły.

Ale w gąszczach poblizkiego boru,
Co na Brdicę wypełza do góry,
Zamieszkała Wila wielkiej mocy.
Ta, niechętna dla ludzkiego tworu,
Złe zaklęcia szeptała co nocy
I wznoszone waliły się mury.
Dziesięć razy brano się do pracy,
Dziesięć razy mur pierwszy kładziono,
Dziesięć razy mur w gruzy się walił...
I stanęli bezradni junacy,
Lica wstyd im czerwony zapalił
I żal wielki nad pracą straconą.
Mistrz w budowach biegły Radko stary
Rzekł: „To Wila chce od nas ofiary".

Szli junacy do boru czarnego,
Aby pytać Wilę zagniewaną,
Co też pragnie mieć od nich w ofierze.
W głąb cienistą szli ścieżką nieznaną,
Przez gęstwiny, które drogi strzegą
Trzej junacy — trzej bracia rycerze.
I w najdalszej, najdzikszej gęstwinie,
Kędy nawet zwierz iść się nie waży,
Nad strumieniem, co milcząco płynie,
Trzej junacy złą Wilę ujrzeli,
Młodą Wilę o przecudnej twarzy,
W szacie tkanej z mgieł porannych bieli,
Młodą Wilę o spojrzeniu groźnem,
Jak zdrój górski, tak jasnem i mroźnem.

Zadrżał trwożnie król Wuk, rycerz śmiały,
Oczy schylił Uhlerz-wojewoda,
Tylko Gorko szedł prosto do Wili
I rzekł do niej: „Czy ci nas nie szkoda?
„Myśmy lata z wrogami walczyli,
„A ty plon nam odejmujesz chwały.
„Gród nam walisz, co ma być stolicą
„Dla narodu Wuka-hospodara,
„Co ma być naszą chlubą i sławą.
„Powiedz Wilo, ty leśna dziewico,
„Jaka ciebie przebłaga ofiara,
„Abyś stała się dla nas łaskawą,
„Abyś naszej oszczędziła pracy?...
„Co chcesz — wszystko ci dadzą junacy".

I zaśmiała się Wila i rzekła:
„Prawdę mówisz, junaku szalony:
„Niepowszedniej mi ofiary trzeba.
„Przysięgnijcie mi na siły piekła,
„Przysięgnijcie mi na siły nieba,
„Że to, czego zażądam, spełnicie.
„Chcę zaś życia tej junaczej żony —
„Twojej, Wuka, albo wojewody —
„Która pierwsza nadejdzie o świcie,
„Która pierwsza przyniesie mężowi
„Chleb poranny i dzban rannej wody, —
„Tę poświęcić mi bądźcie gotowi:
„W fundamentów zakopcie ją ścianę —
„A ja mury wam burzyć przestanę".

I spojrzeli junacy na siebie
I złej Wili fatalny ślub dali...
Wila znikła ze śmiechem z przed oczu,
Jako tuman rozlewa się w niebie,
Kiedy słońce zabłyśnie w przeźroczu.
Trzej junacy do grodu wracali,
Trzej junacy przysięgę złożyli,
Że z nich żaden nie uprzedzi żony,
Co ją czeka, gdy pierwsza pośpieszy,
Do zajętej budowaniem rzeszy.
Niechaj każdej z żon los przeznaczony
Wskaże, która ma zginąć dla Wili,
Wskaże, która w grodzie nad Bojaną
W fundamentach ma być pochowaną.

O wiosenne noce księżycowe!
O słowicze przenajsłodsze pienia!
O zapachy kwiatów rozmodlonych!
Tuman słodki mąci młodą głowę,
Blask różany serce opromienia,
Dusza rwie się namiętna i młoda
Do miłowań bezbrzeżnych, szalonych..
... Upojeni pieszczotą kobiety
Zapomnieli o junaczem słowie
Wuk-hospodar, Uhlerz-wojewoda
I odkryli niewiastom niestety,
Jaki nakaz im dali bogowie...
Jeden Gorko przysięgi dochował
I w milczeniu całował... całował...

Hej! na góry wypełza świt młody,
Cały wschód się zorzami różowi...
Żona króla, żona wojewody
Do zajętych budową stolicy,
Niesie jadło poranne mężowi...
Obie stoją u pola granicy...
Która, która kres straszny przekroczy?
W tem wybiega, dzbany w ręku trzyma
Żona Gorki — młodego rycerza...
Patrzą na nią od łez srebrne oczy,
Ona do nich śmieje się oczyma
I na pole ku grodowi zmierza
Przez kwitnące kobierce doliny
Do zajętej budową drużyny.

Powitano ją strasznem milczeniem,
Tylko oczy srebrzyły się łzami...
Wszyscy, wszyscy się do niej zbliżyli..
Każdy szedł z ociosanym kamieniem
I kamienie kłaść jęli rzędami,
Aby spełnić przykazanie Wili...
Żona Gorki grozy nie pojęła,
Śmiechem srebrnym śmiała się wesoło,
Ku junakom odwróciła lice..
Stary Radko weszedł tedy w koło
I powiedział jej zaklęcie dzieła
I złej Wili straszną tajemnicę...
Hen w oddali płacz krwawy słyszano,
A to płakał Gorko nad Bojaną...

To nie gołąb postrzelony kwili,
To się żali Gorki młoda żona:
„Hej junacy, hej wy bracia mili,
„Hej wy Gorki mego towarzysze!
„Czyż zaprawdę śmierć mi przeznaczona?
„Czyż już więcej świata nie usłyszę?
„Czyż już więcej świata nie obaczę?
„Nie uścisnę męża, ani syna —
„Moje małe, ukochane dziecię?
„Hej wy bracia, wy dusze junacze!
„Jeśli mur dookoła wzniesiecie,
„Niechaj okno tę ścianę przecina,
„Abym mogła, zanim z głodu zginę,
„Moją biedną nakarmić dziecinę"!

... Mur wysoki dookoła wzrasta,
Okno tylko u góry się czerni...
Gdzieś we wnętrzu zawodzi niewiasta,
Gdzieś we wnętrzu zawodzi i płacze...
Nim dzień minął sokoły junacze
Wolę Wili spełnili najwierniej...
I nadeszedł Gorko nad wieczorem
I niemowlę przyniósł zapłakane
I położył do okna ciemnicy...
A sam głową się oparł o ścianę
I łzy krwawe były rozhoworem
Nieszczęsnego męża krasawicy...
Długo, długo płakali — a potem,
Gorko poniósł dziecinę z powrotem.

Siedem dni w ciemnicy szarej wieży,
Zbudowanej nad modrą Bojaną,
Płacz niewiasty brzmiał zamurowanej
Siedem dni szedł Gorko, kwiat rycerzy,
Aby dziecię położyć u ściany..
Siedem dni rozhowory słyszano...
Aż dzień ósmy, przyniósł li — milczenie...
Płakał Gorko, jak sokół, co ginie
W ciemnym lesie doścignięty grotem,
Lecz milczały ciemnicy kamienie...
Dziw był wielki w junaczej drużynie,
Gdy zniósł Gorko niemowlę — sierotę —
Dziecko miało śmiejące się lica:
Nakarmiła je matka — martwica...

Przez rok cały umarła karmiła
Swoje biedne, opuszczone dziecię,
Swego syna — małego junaka...
W małym Janku rosła młoda siła,
Jako w żadnem dziecięciu na świecie.
We trzy lata dosiadał rumaka,
W pięć jastrzębie dosięgał swą strzałą,
W dziesięć szablą ściął wroga w pochodzie,
A w piętnaście — był wodzem drużyny...
I przed Janka drużynę zuchwałą
W trwodze cesarz sam drżał w Carogrodzie
I lękliwie się kryły turczyny.
Taką moc narodziła niewiasta,
Pochowana w fundamentach miasta.

A i miasto stało niewzruszone
Wieki całe nad modrą Bojaną —
Dotrzymała Wila obietnicy.
Przechodziły wojska niezliczone,
Krwawe boje pod grodem staczano,
Pod murami Jankowej stolicy.
Miasto stało — nieprzemijające,
Choć mijały przełomy dziejowe
I świat cały się zmieniał i zmienia...
Zgasły złote tureckie miesiące,
Zajaśniały Krzyże Chrystusowe
W promienistej Gloryi Wyzwolenia —
I wciąż modrych fal Bojany strzegą
Wieczne mury Skodaru starego.

Zygmunt Mosiewicz.

polegająca na tem, że w razie śmierci udziałowca, który był nie krócej, niż rok jeden członkiem, sukcesorowie jego otrzymują trzykrotny udział, jeżeli zaś ktoś pozostawał członkiem dłużej—pięciokrotną sumę danego udziału. Jest to ogromna pomoc dla biednej rodziny, pozostałej bez opiekuna, to też i temu przypisać należy znaczne powiększenie się ilości członków. O ile nam wiadomo, jest to jedyne towarzystwo w Rosyi, ubezpieczające w ten sposób swoich członków. Dokonane na ostatniem rocznem zebraniu wybory nie zmieniły prawie składu rady i zarządu—prezesem rady i nadal został obrany dr. Karol Baliński, a prezesem zarządu p. Edward Kufal, który od początku egzystencyi Towarzystwa umiejętnie nim kierują.

Z kroniki wypadków zaznaczyć trzeba pożar w Todorowie, wskutek którego znaczne straty poniósł właściciel tego majątku pan W. Jasieński, oraz napad bandytów na podróżnych na szosie rówieńsko-żytomierskiej.

X.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Samobójstwo.** Na stacyi Wojtowce w baraku dla robotników powiesił się majster kolejowy Wasiutyński. Ze stryczka zdjęto już trupa.

— **Zawalenie się toru kolejowego.** Na 84-ej wiorście linii mohylowskiej w pobliżu stacyi Izraiłówka zawalił się tor kolejowy na przestrzeni kilku sążni. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się uniknąć katastrofy, zawalenie się toru nastąpiło bowiem na kilka minut przed nadejściem pociągu osobowego, który w porę został zatrzymany. Komunikacya towarowa została przerwana, komunikacya osobowa odbywa się z przesiadaniem. Na miejscu wypadku pracuje partya robotników, która za parę dni zaledwo zdoła doprowadzić tor do porządku. Przyczyną zawalenia się toru były ostatnie deszcze i ulewy, które utrudniają obecnie naprawę.

— **Omal nie katastrofa.** W pobliżu st. Jaroszenka wskutek złamania się osi wykoleił się tender pociągu osobowego Nr. 4. Pociąg spóźnił się o trzy i pół godziny. Wypadek ten spowodował również spóźnienie się szeregu innych pociągów.

— **Przyjazd Ruchłowa.** D. 2-go maja przybędzie do Znamienki minister komunikacyi Ruchłow, który wyruszy do Czerkas celem obejrzenia nowego mostu na Dnieprze. Przyjazd ministra ma również na celu zbadanie zdolności przewozowej kolei Poł.-Zachodniej w związku z budową kolei Odesa—Bachmacz.

— **Stan pogody.** W obrębie kolei Poł.-Zachodnich z niewielkimi wyjątkami wszędzie padają deszcze. Temperatura znacznie się obniżyła. Według wiadomości otrzymanych w zarządzie kolei Poł. Zachodnich w pozostałej Rosyi stan pogody nie jest lepszy. Obserwatoryum Pułkowskie zapowiada, iż deszcze i ulewy w rejonie kolei Poł.-Zachodnich i na południu padać będą jeszcze w ciągu trzech dni, poczem spodziewać się można ciepłych słonecznych dni. W rejonie kolei Poł.-Zachodnich wiatry dmą przeważnie północne.

— **Narada hodowlana.** Zarząd ziemski powiatu zwinogródzkiego zawiadomił gubernialny zarząd ziemski, iż dn. 29 kwietnia o godz. 12-ej w poł. w lokalu zarządu odbędzie się narada w sprawie podniesienia hodowli inwentarza w powiecie.

— **Wykłady dla gospodarzy wiejskich.** Gubernator kijowski zawiadomił gubernialny zarząd ziemski, iż główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych zezwolił ziemstwu gubernialnemu i wszystkim ziemstwom powiatowym gubernii kijowskiej na urządzenie w roku bieżącym wykładów dla rolników i gospodarzy wiejskich na tematy ze wszystkich gałęzi rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego. Jednocześnie gubernator zaznacza, iż ze swej strony nie znajduje przeszkód, aby wykłady takie były urządzane przez ziemstwa.

W szczególności gubernator kijowski zezwolił na urządzenie kursów pszczelarskich w Czehryniu (od 23 kwietnia do 6 maja), w Nastaszkach, pow. wasylkowskiego (od 19 maja do 1 czerwca), w Zozowie powiatu lipowieckiego (od 5 do 16 czerwca) i w Koziatynie (od 23 czerwca do 7 lipca).

Zarządzającym kursami pszczelarstwa mianowany został A. Titow, lektorami zaś—Н. Koroblew, G. Dacenko, A. Wdowenko, W. Wierbicki i J. Łomakin.

Nowe książki.

Jan Łada. Lucifer. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków—G. Gebethner i S-ka. New-York. — The Polish Book Importing Co., Inc. Str. 304 w 8-ce. Cena rb. 1,50.

Nowy tom nowel utalentowanego autora „Proboszcza z Friesslau" przynosi nam utwory bardzo urozmaiconej treści. Pierwsza, od której tytułu zapożyczył cały zbiorek, przedstawia w dramatycznej ekspozycyi nawrócenie eks-księdza, potem bojownika bezwyznaniowości. Druga — to wesołe dzieje Montechchich i Capuletów z zaścianka szwajcarskiego, kończące się jednak pogodnie — małżeństwem młodej pary dzięki interwencyi godzącej współzawodniczących hotelistów, „gwiazdki w Baedeckerze". Wymienimy jeszcze zabawne dzieje niedołęgi, w którym kocha się piękna kuzynka, gdy ten ciągle zadaje sobie pytanie „Kto on?" ów szczęśliwy wybrany, wreszcie pełen rzewnego uczucia obrazek „Jak liście z drzew strącone", oraz nowele „W otchłań", ze wspomnień prefekta szkolnego. Całość odznacza się zajmującą treścią, barwną fakturą i umiejętnością zadzierzgnięcia węzła intrygi powieściowej.

Karol Rzepecki. „Historya ustawy wyborczej pruskiej oraz wyniki wyborów do sejmu pruskiego z 1903 i 1908 roku na ziemiach polskich". Poznań 1913 r.

Karol Rzepecki ma dużą zasługę około popularyzowania ustroju politycznego Rzeszy niemieckiej przez wydanie w r. 1906 i 1912 dwu tomów „Pobudki wyborczej". Oba tomy dotyczyły parlamentu i wyborów parlamentarnych, trzeci zaś świeżo wydany dotyczy sejmu pruskiego. Książka obszerna, składająca się z 14 arkuszy, dzieli się na dwie części: w pierwszej, będącej zbiorem drobniejszych artykułów, znajdujemy historyczne i krytyczne omówienie pierwotnego systemu wyborczego: pośrednich, lecz tajnych, równych i powszechnych wyborów do sejmu, następnie przedstawienie systemu trzyklasowego, podziału okręgów wyborczych, jawności wyborów, nadużyć wyborczych, dążności do poprawy systemu, wniosków z inicyatywy stronnictw i przedłużenia kadencyi sejmowej. Artykuły wspomniane, jakkolwiek dotyczą zagadnień ogólnych, zawsze uwzględniają stosunki i interesy polskie. W głównych rozdziałach części pierwszej autor omawia udział polaków w wyborach sejmowych w r. 1908 oraz liczbę i charakter polityczny wyborców (czyli wedle „żargonu" poznańskiego) „walmanów", wybranych w latach 1903 i 1908. Ostatni szczegół ilustrują również dwukolorowe mapy poglądowe i zestawienia tabelaryczne.

W drugiej części p. Rzepecki podaje tabele statystyczne, zestawiające liczbę ludności każdego okręgu pod względem narodowym i wyznaniowym z cyframi obejmującemi ogół uprawnionych do głosowania i liczbę głosów oddanych.

Życie na planetach.

(Dr. M. Ernst. „Planety i warunki życia na nich". Nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie. Warszawa. E. Wende i S-ka. Łódź — księgarnia Fiszera).

Znany i ceniony autor „Budowy świata" prof. Ernst wzbogacił naszą literaturę naukową nowem dziełem p. t. „Planety i warunki życia na nich", posiadającem niepoślednią wartość naukową i literacką. Profesor Ernst ma niezwykły, jak na uczonego, dar pióra, styl prosty, zrozumiały, nie pozbawiony przytem w miejscach, gdzie na to sam przedmiot pozwala, lekkiego zabarwienia literackiego, czyta się książkę tak grubą, najeżoną cyframi, zupełnie bez znużenia, jakby jakiś utwór beletrystyczny. Jest to zjawisko rzadko spotykane w dziełach naukowych, wynikiem tego jest, że umysł najmniej nawet wyszkolony w tym przedmiocie, z łatwością nadzwyczajną przyswaja sobie wiadomości w książce zawarte. Stanowi to największą wartość książki, przez to bowiem stanie się ona niejako własnością szerokiego ogółu czytającego, a nietylko szczupłego koła studyujących ten dział wiedzy.

Trudno jest streszczać całą książkę. Oto ostateczne konkluzye, dotyczące głównego tematu t. j. warunków życia na planetach.

Więc co się tyczy Merkurego, to nastręcza on mnóstwo wątpliwości z powodu bliskiego jego sąsiedztwa ze słońcem, przez co obserwacye wszelkie są niezwykle utrudnione, tak, że nawet kwestya istnienia czy nieistnienia atmosfery na nim dotychczas nie została rozstrzygnięta, aczkolwiek ślady atmosfery niektóre obserwacye wskazują. Natomiast na Wenerze, jak stwierdzają badania, atmosfera, ten konieczny do życia warunek, istnieje niewątpliwie, ale tworzy tak gęstą i nieprzezroczystą oponę, że z poza niej niepodobna prawie dojrzeć właściwej kuli, a przez to wiadomości nasze o warunkach fizycznych, jakie panują na jej powierzchni, są dosyć skąpe i bardzo jest wątpliwe, czy kiedykolwiek oko ludzkie będzie w stanie zbadać, co się dzieje na powierzchni najbliższej naszej sąsiadki.

Oczywiście najciekawszy jest rozdział, traktujący o Marsie, a przytem jeden z obszerniejszych, gdyż bliskość Marsa od ziemi i specyalnie korzystne warunki, w jakich można go obserwować, dostarczyły mnóstwo szczegółów, charakteryzujących jego przyrodę. Zjawiska, dostrzeżone na Marsie mają dużo podobieństwa do zjawisk zachodzących na ziemi, ale też są i ogromne różnice, które nakazują wstrzymywać się od daleko idących wniosków co do zamieszkalności Marsa. Tak zwane „kanały" na tej planecie, jak liczne obserwacye stwierdziły, stoją w ścisłym związku ze zmianami pór roku na Marsie, ale czy są dziełami rąk istot rozumnych, to za tem jest tyleż zdań, co i przeciw. W tej kwestyi prof. Ernst stoi na stanowisku zupełnie odmiennem i najbardziej skłonny jest do przyjęcia poglądu Cerulliego, wygłoszonego jeszcze w r. 1893, że zjawisko „kanałów" Marsa polega wprost na złudzeniu optycznem, polegającem na tem, że jeżeli się patrzy na powierzchnię, zasianą mnóstwem drobnych szczegółów, ledwo dostrzegalnych, to mimowoli grupuje się je w linie kształtem jaknajprostsze. Przykładem tego nasz księżyc, na którym możemy dostrzedz także podobne kanały, skoro będziemy nań patrzyć przez słabo powiększającą lornetkę. Jakoż kanały na Marsie daleko lepiej widzialne są przez instrumenty średnich rozmiarów, aniżeli przez największe współczesne refraktory, które zamiast owych linii kanałowych, dostrzegają tylko ogromną ilość oddzielnych plamek, bardzo różnych co do wielkości, kształtu i barwy. Fotografia również nie wykazała linii ciągłych, a ostatnie obserwacye, dokonane w najlepszych warunkach, ostatecznie rozwiały cudowną legendę o kanałach Marsa, która przez lat 30 niepokoiła umysły ludzkie.

Poczynając od następnej planety Jowisza, nie może już być mowy o zamieszkalności przez jakiekolwiek istoty żyjące, gdyż najbardziej z nich bliski nas Jowisz, posiada, jak się zdaje, jeszcze resztki światła własnego, a więc niema jeszcze warunków po temu, a następne są jeszcze w o wiele wcześniejszych fazach kosmogonicznych. Mimo to rozdziały o Jowiszu, o układzie Saturna z jego pierścieniami, o księżycach tych planet, są tak ciekawe, że każdy je z zajęciem przeczyta. Układy Urana i Neptuna z powodu swej olbrzymiej odległości od słońca, już nie wiele dostarczają szczegółów, a gdyby nawet poza Neptunem odkryta została jeszcze następna planeta, należąca do naszego systemu, co będzie faktem olbrzymiej doniosłości z ogólnego stanowiska astronomicznego, to nie wzbogaci już ona w znaczniejszej mierze naszych wiadomości o przyrodzie planet.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 26 (9) Kleta i Marcellina.
Jutro 27 (10) Teofila.

Wschód słońca o godz. 4 m. 24.
Zachód słońca o godz. 7 m. 29
Długość dnia godz. 15 m. 05

Kalendarzyk Historyczny.

9 Maja n. st.

Roku 1842. Umiera w Paryżu jenerał Kniaziewicz.

— **Walne zebranie P. T. G.** W niedzielę dnia 28 kwietnia w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego (Lwowska № 12 a) odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa, które, jako powtórne, będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Na zgromadzeniu tem będą poruszone sprawy ważne, między innemi kwestya lokalu i wybory nowego zarządu, pożądany więc jest udział jaknajwiększej ilości członków. Niezapłacone składki członkowskie za rok 1912 mogą być uiszczone przy wejściu na salę; w myśl bowiem statutu członkowie, którzy nie opłacili składki nie mogą brać udziału w zgromadzeniu.

— **Z Koła Liter. i Dziennikarzy Polskich w Kijowie.** Zarząd koła Literatów i Dziennikarzy Polskich zawiadamia swych członków, iż wobec niedojścia do skutku walnego zebrania Koła w d. 21 kwietnia, takowe odbędzie się w d. 28 kwietnia o g. 5 po poł. w lokalu Pol. Tow. Gimnastycznego (Lwowska 12). Zebranie to, jako zwołane w drugim terminie, w myśl statutu koła będzie uważane za ważne niezależnie od liczby przybyłych członków.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 17 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: W pracy—ratunek. Św. Jacek w Kijowie (wiersz) Królewicz dziecię—rycerz. „Krótkie nauki o Mszy świętej".—Nieco o wodzie V (Parowanie wody.—Powietrze, nasycone parę).—Wiadomości polityczne. — Różne wiadomości. — Dodatek I „Nasza Wieś" zawiera: Pogadanki o gospodarstwie XI: Wrogi gospodarza (ciąg dalszy) — Jak to hrabina, głodu zaznawszy z rzeźniczką się pokumała.—Nowa zaraźliwa choroba.—Leczenie domowe: Nerki.—Odpowiedzi od Redakcyi.—Dodatek II „Gazetka dla dzieci": O św. Wojciechu.—Opowiadanie Jasia (Pogadanka o ludziach).—Mały wścibski.—Dodatek III „Nauka Wiary": Wykład Dziesięciu Przykazań Boskich: O piątem przykazaniu Bożem.

— **Budowa domu ziemskiego.** Z powodu starań gubernialnego ziemstwa kijowskiego o pożyczkę w sumie 600 tys. rb. na lat 40 w kasie kredytu miejskiego i ziemskiego, kasa owa zawiadomiła obecnie zarząd ziemski, iż pożyczka może być wydana dopiero po nadesłaniu przez zarząd danych, z jakich środków ziemstwo ma zamiar amortyzować ją i płacić procenty. Oprócz tego kasa zażądała nadesłania sobie preliminarza ziemstwa i repartycyi za lata 1912 i 1913 oraz wszelkie dane i wyjaśnienia o wydatkach preliminarzowych, dokonanych w r. 1912.

Należy dodać, iż ministerstwo skarbu oddawna już udzieliło swego placet na zaciągnięcie powyższej pożyczki w kasie kredytu miejskiego i ziemskiego.

— **Komunikacya mototramwajowa pomiędzy Kijowem a Żytomierzem.** Wczoraj kijowski komitet rejonowy rozpatrzył projekt inżyniera W. Timczenki przeprowadzenia komunikacyi mototramwajowej pomiędzy Kijowem a Żytomierzem. Zgodnie z projektem mototramwaje kursować będą według następującej marszruty: targ łukianowiecki-starożytomierski trakt pocztowy — szosa Brześć-litewska—Żytomierz. Przejazd w jedną stronę kosztować będzie 2 rb. 50 kop., za bagaż zaś pobierana będzie opłata w wysokości $^1/_4$ kop. od puda i wiorsty. Komitet zaaprobował projekt powyższy i zaproponował p. Timczence dokonanie badań ekonomicznych i przedstawienie następnej sesyi komitetu danych w sprawie spodziewanego ruchu towarowego. Sesya następna komitetu rejonowego, która rozpatrzy powyższe dane, odbędzie się d. 15 maja.

— **Sprawa Kulabki.** Onegdaj w kijowskiej izbie sądowej otrzymano urzędowe zawiadomienie, iż kara wymierzona Kulabce przez kijowską izbę sądową (1 rok i 4 miesiące fortecy), zredukowana następnie na mocy manifestu do 10 miesięcy i 20 dni, na mocy Najwyższego rozkazu zmniejszona została do 4 miesięcy.

Niezależnie od tego Kulabko nadesłał wczoraj do izby sądowej podanie o powtórne zmniejszenie mu kary o $^1/_3$, dołączając do swego podania zawiadomienie ministerstwa na imię żony o Najwyższem zredukowaniu mu kary do 4 miesięcy.

— **Wszechrosyjskie święto trzeźwości.** Z rozporządzenia administracyi d. 28 kwietnia w dzień „wszechrosyjskiego święta trzeźwości", wszystkie restauracye (oprócz pierwszorzędnych), szynki, piwiarnie i inne prywatne zakłady, sprzedające napoje wyskokowe, a także rządowe sklepy monopolowe będą w Kijowie w ciągu całego dnia zamknięte.

— **Pogoda.** W ciągu ostatnich kilku dni w mieście panuje pogoda zimna, dżdżysta. Temperatura nie przekracza 2—4 stopni powyżej zera.

— ECHA SPRAWY SAWINA. Ukazanie się korneta Sawina, zaregestrowanego w departamencie policyi, jako aferzysta międzynarodowy, wywołało zainteresowanie w miejscowej policyi śledczej. Po zasięgnięciu odnośnych informacyi postanowiono aresztować Sawina. W tym celu około g. 4-ej po południu do „Grand-Hôtel'u" zjawił się pomocnik naczelnika wydziału śledczego z oddziałem policyantów. Sawina zrewidowano, skonfiskowano korespondencyę, rękopisy jego i drukowane prace, poczem Sawina odstawiono do wydziału śledczego. Sawin zażądał wezwania przedstawiciela prokuratury. Żądanie to spełniono; aresztowanego odwiedził wiceprokurator Matusiewicz. Po odjeździe wiceprokuratora Sawina poddano szczegółowemu badaniu. Przyjazd swój aresztowany tłumaczy zamiarem wygłoszenia odczytu o swych sprawach. Badanie trwało do późnej nocy. Policyi wydaje się podejrzany paszport, okazany przez Sawina na imię obywatela angielskiego, co jest głównym powodem aresztowania. Sawina umieszczono w cyrkule starokijowskim.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Z wiaduktu bezakowskiego w celu samobójczym rzucił się pod koła manewrującego pociągu towarowego robotnik I. Karpow, lat 39. Koła pociągu odcięły mu nogę i uszkodziły głowę. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala kolejowego.

— POŻARY. Onegdaj wieczorem wszczął się pożar w składzie aptecznym Suchodolskiego przy ulicy Dymitrowskiej № 1. Ogień stłumiono prędko.

Wczoraj o godz. 11-ej wieczorem na targu Halickim wybuchł pożar w szopie drewnianej w posesyi № 53 przy Bulwarze Bibikowskim. Straż ochotnicza i 3 oddziały straży miejskiej około północy ugasiły pożar. Spłonęła tylko szopa.

— GRABIEŻE. Na rynku Halickim dwóch wyrostków ograbiło A. Kucharskiego.

W warsztacie szewskim przy Bulwarze Bibikowskim № 95 zawodowy złoczyńca Harkawienko zrabował I. Gorskiemu zegarek z pieniędzmi. Złodziej został aresztowany.

— USIŁOWANIE ZABÓJSTWA. Onegdaj w nocy do warsztatu szewskiego Pokrowy (Kożemiacka 20) wtargnął wydalony przez niego czeladnik Bezlepkin. W warsztacie wszyscy już spali. Korzystając z tego, B. wydostał z pod łóżka topór i uderzył nim z całej siły po głowie śpiącego Pokrowę. Na krzyk P. zbudził się śpiący w tym samym pokoju czeladnik Mastakow, który rzucił się na zabójcę, ale został również przez niego raniony toporem. Do rannego P. wezwano Pogotowie, które skonstatowało u niego pęknięcie czaszki i przełamanie dolnej szczęki. Po udzieleniu pomocy lekarskiej Pokrowę odwieziono do szpitala. Bezlepkin umknął.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w południe w kerbaciarni kijowsko-michałowskiego klasztoru (przy ul. Trechswiatitielskiej) strzelił do siebie z rewolweru numerowy z hotelu „Wiktorya" Jakób K. Ciężko rannego Pogotowie odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego. Powodem zamachu były ciężkie warunki życiowe.

W domu № 70 przy ul. W. Wasylkowskiej zażyła trucizny Pelagia I. Pogotowie odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 25 kwietnia (8 maja) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	3,8	4,1	5,3
Barometr przy C° w mm.	740,9	740,4	740,3
Stop. wilgotności w proc.	82	95	96
Kier. i szybk. wiatru (w m.)	PłnW$_1$	Płn$_7$	Płn$_7$
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	0,5	25,5

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	5,1
Najniższa	3,2
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	4,4
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	13,5

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na południowym zachodzie, na wschodzie i miejscami w centrum Rosyi Europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej w Finlandyi, na południowym wschodzie i w Krymie, niższa—w pozostałych rejonach.

Pogoda przewidywana na d. 26 kwietnia: ciepło na południowym wschodzie, umiarkowane ciepło na południowym zachodzie i na zachodzie, chłodnawo w pozostałej Rosyi, opady w pasie południowym i na północnym wschodzie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Stefan hr. Grocholski z Warsz.; Wiktor Wiszniowski, adw. przys.

Hotel François: pp. Mikołaj Szatow; Józef Bleszyński z Warsz.; Feliks Obidziński z B.-Cerk.; Marya Berlin; Nina Eljaszewicz; L. Pauzner; Z. Rabinowicz; Mikołaj Lawa z B.-Cerk.; A. Szwarcel; Aleksy Pawłow; Sergiusz Klimow; Aleksander Timczenko, gen.; Bronisław Gordziałkowski ze Stepek; Włodzimierz Zańkowski z Chark.; Helena Radwańska; Józef Ochlewski z Józefówki; S. Plenkin; Dżafar Bek-Rustambekow; Jan Biełousow; Sergiusz Iwanienko; Zbigniew Niedźwiecki z Warsz.; Dymitr Jegorow.

Hotel Ermitage: pp. Kazimierz Bajkowski, ob., z Zarudni; Emil Trepke, z Połt.; L. Trepke; Aleksy Teremecki z Łubien; Marya Strzelbicka z Warsz.; Alfred Langner z Rygi; Włodzimierz Henrychsen; Irena Łukaszewicz; Modest Suchin, ob.; Mirosław Sawicki, adw. przys., z Hum.; Gustaw Estimowicz, dyr. cukr.

Hotel Hładyniuka: pp. Paweł Jarmołajew, oficer; Michał Arenstein, adw. przys.; Włodzimierz Tołstikow; Marcin Kreditt; Michał Filippow, urz.; K. Jakubienko-Skubienko; A. Sudziłowska; Karol Etling, ob. niem.; Eugeniusz Chrystjans, ob.; Józef Karwowski, ob., z g. połt.; Katarzyna Kaługina; I. Werliński, adw. przys.

Hotel Universal: pp. Nadzieja Bernstein; Franciszek Frelich z Płoskirowa.

Palast-Hôtel: pp. Aleksy Smirnow; Władysław Janiewicz, ob., z Winnicy; Feliks Willenc, urz.; Maksymilian Stifter, fabr., z Kalisza; Ł. Kiniełowski; Jerzy Pryłucki, przem.; D. Pryłucki, przem.; Grzegorz Kasenhaus; A. Wejeman, kup.; Grzegorz Horenstein, kup.; Jakób Dukler, kup.; M. Kagan, woj.; Józef Frejdman, woj.; Jakób Leifer, woj.; M. Kiperstein, woj.; A. Kacnelson; M. Elkin, kup.; N. Liwszyc, kup.; D. Jakobson, kup.; I. Rowiński, kup.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Michał Zafrit, kup.; Sergiusz Weinberg, kup.; P. Rapaport, kup.; Grzegorz Kanagur, kup.; Józef Aksel, fabr.; A. Heinisman, fabr.; Aleksander Woroszyłow, ob.; Jan Michejew, ob.; Józef Tinherst, fabr.; Michał Rechtman, fabr.; Jan Lewenberg, fabr.

Hotel Rosye: pp. Aleksy Baszyński, gen.; K. Starynkiewicz, oficer; Aleksy Budny; L. Zerebko; Dymitr Komarow; E. Krasniańska; Pelagia Goszkowska; Marya Markowa.

Hotel Praga: pp. Teodora Łubkowska; Włodzimierz Lewiński, ob. austr., z zagr.; Teresa Flachi, ob. franc.; Antonina Ziemęcka z g. kij.; Władysław Sidorowicz z Permu; L. Nienadkiewicz; Mikołaj Durilin.

Wystawa kijowska.

Zjazd hodowców koni.

Główny zarząd stadnin państwowych wyznaczył kijowskiemu Towarzystwu rolniczemu zapomogę w sumie 5,000 rb. na wydatki organizacyjne, zwoływanego podczas wystawy kijowskiej zjazdu hodowców koni.

Zjazd odbędzie się w d. 18—25 sierpnia r. b. Program jego opracowany przez sekcyę hodowli koni, obejmuje między innemi następujące punkty: 1) skoordynowanie działalności ziemstw z działalnością zarządu stadnin państwowych i wspólne opracowanie ogólnego planu podniesienia hodowli koni; 2) organizacya statystyki hodowli koni w Rosyi; 3) opracowanie projektu ulepszeń w dziedzinie sanitarno-weterynaryjnej; 4) organizacya związków hodowców koni, na wzór istniejących już przy niektórych Towarzystwach rolniczych, oraz zjednoczenie działalności pojedyńczych związków pod kierownictwem głównego zarządu stadnin państwowych, zapomocą założenia centralnego Towarzystwa hodowców koni w państwie; 5) zbadanie wszystkich odmian końskich w państwie, stopnia ich użyteczności i wskazanie niezbędnych środków w celu zachowania i podniesienia poszczególnych odmian; 6) podniesienie hodowli koni remontowych; 7) środki w celu podniesienia pod względem ilościowym i gatunkowym zarodowego materyału czystej krwi; 8) środki w celu zachowania znacznej ilości drobnych zarodowych stajni kłusaków w centralnej Rosyi, które w ciągu długiego czasu były nader pożytecznym czynnikiem w zakresie podniesienia hodowli koni włościańskich; 9) faktyczny stan hodowli koni w naszym kraju i obmyślenie środków w celu dalszego podniesienia: a) hodowli koni pełnej i pół krwi; b) kłusaków, c) włościańskich i roboczych, oraz 10) organizacya wzajemnego T-wa asekuracyi koni.

Oddział rybołówstwa.

Prezes kijowskiego oddziału rosyjskiego Towarzystwa hodowli ryb i rybołówstwa zwrócił się do komitetu wystawy z prośbą o zwolnienie od opłaty za miejsce w oddziale hodowli ryb okazów, nie posiadających znaczenia handlowego, ponieważ tylko w takim razie można będzie oddział ten zorganizować w sposób okazały i zajmujący.

Odkrycie w Sfinksie.

„Matin" donosi, że profesor uniwersytetu harwardzkiego Reisner, znany egiptolog, który obecnie bada sfinksa egipskiego, dokonał odkrycia doniosłego naukowego znaczenia. Mianowicie udało mu się dostać do wnętrza sfinksa, gdzie znalazł świątynię, poświęconą słońcu. Świątynia ta jest starsza od najstarszych piramid i pochodzi mniej więcej z 6000 lat przed Chrystusem, tedy z najstarszej epoki egipskiej historyi. W sfinksie jest też grób pierwszego, znanego króla egipskiego, Menesa, który uważał się za boga i kazał wybudować tę świątynię. Kurytarze, wydrążone w sfinksie, prowadzą do piwnic jeszcze niezbadanych. Sfinks jest cały wyciosany z kamienia.

Dotychczas zbadał prof. Reisner tylko głowę sfinksa, gdzie znaleziono wielką sień, długą na 18 m., a przeszło 4 m. szeroką. Ta sień złączona jest kurytarzem ze świątynią słońca, która znajduje się na wysokości piersi sfinksa. Jest tam wielka ilość przedmiotów, ozdobionych krzyżem, znajdującym się w kole, symbolem słońca, tedy także słońcu poświęconych. W sfinksie znaleziono też mnóstwo małych piramid. Według prof. Reisnera piramidy te służyły do oznaczenia godzin na zegarze słonecznym, a sfinks był bogiem słońca. Piramida Cheopsa dokładnie podawała godziny. Prof. sądzi, że zbadanie znajdujących się w sfinksie przedmiotów wyjaśni tajemnice egipskich kapłanów, którzy byli mistrzami w magii. Prace postępują bardzo powoli z powodu niechęci kopaczów i robotników arabskich. Wierzą oni, że głowa sfinksa jest siedliskiem demonów, które sprowadzają na ludzi nieszczęścia.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Zaprzeczenie.

Białogród (AP). „Samouprawa" zaprzecza pogłoskom, jakoby generał Bojowicz znajdował się w armii Essada-baszy w roli doradcy. Bojowicz z dowódcą sztabu Pawłowiczem przed kilku dniami przybył do Salonik.

Z Serbii.

Białogród (AP). Skupczyna w drugiem czytaniu większością 64 głosów przeciwko 22 przyjęła projekt prawa o budowie nowych linii kolejowych.

Narada.

Wiedeń (AP). Wiedeńscy postępowi posłowie do parlamentu zwołali naradę, w czasie której wyrazili protest przeciw samodzielnemu wystąpieniu Austro-Węgier w Albanii, grożącemu fatalnemi następstwami obecnie i w przyszłości.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse" w onegdajszym numerze nazywała serbów z pod Durazzo „jadowitemi żmijami", które powinny być zdeptane nogami austryackich żołnierzy, ażeby na przyszłość nie mogły syczeć i zatruwać jadem. We wczorajszym numerze pismo to wznawia usiłowania oderwania serbów od Rosyi i przeciągnięcia ich na stronę Austro-Węgier, gdyż Serbia, ze względu na życzenia Austryi i na gotowość zapomnienia faktów, poprzedzających ewakuacyę, powinna podtrzymywać dobre stosunki z monarchią.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse" na zasadzie słów zięcia Essada-baszy Sureija-beja donosi, że Essad-basza nie zawierał żadnych układów z Czarnogórą w sprawie granic Albanii i zmuszony był do poddania Skutari wobec braku żywności.

Gazeta podaje projekt ustroju państwowego w przyszłej Albanii. Najważniejszą kwestyą jest wprowadzenie żandarmeryi międzynarodowej z udziałem oficerów cudzoziemskich, zwłaszcza austro-węgierskich i włoskich. Środki potrzebne da pożyczka, udzielana Albanii przez Austryę i Włochy, lub też oba mocarstwa zagwarantują pożyczkę międzynarodową. Sądownictwo ma być zorganizowane w Albanii na wzór egipskiego.

W Rumunii.

Bukareszt (AP). Na wiecu „kulturalnego związku nacyonalistów" mówcy, przypisując Austryi porażkę w Rumunii i na Bałkanach, mówili: „Lepszy jest szczery wróg od wiarołomnego przyjaciela, który nie pozwolił nam na mobilizacyę, jednocześnie zaś podsyca antagonizm pomiędzy nami a Bułgaryę i uciska naszych braci w Transylwanii, o autonomię, której walczyć będziemy z orężem w rękach.

Na zakończenie zebranie postanowiło domagać się gwarancyi swobody rumunów uciskanych na Bałkanach przez greków i bułgarów.

Wycofanie wojsk serbskich z Albanii.

Wiedeń (AP). Podług prywatnych wiadomości, wojska serbskie d. 22-go kwietnia opuściły Albanię. Rozpoczęła się również ewakuacya przez wojska serbskie Malessyi.

„Nowa Reforma" o sytuacyi.

Kraków (AP). „Nowa Reforma" pisze: Król Mikołaj wybawił Austryę od zwycięstw Pyrrusowych, które groziły zachwianiem jej stanowiska mocarstwowego. W Wiedniu nie powinni poskąpić Czarnogórze kompensaty, w postaci ustępstw o charakterze ekonomicznym i politycznym. W stosunku do Serbii pismo radzi uczynić to samo.

Pojednanie.

Białogród (AP). Podług informacyi „Prawdy" w Kumanowie onegdaj nastąpiło pojednanie duchowieństwa patryarchatu i egzarchatu. Metropolita Dymitr, otrzymawszy wiadomość urzędową, wyraził telegraficznie duchowieństwu w Kumanowie szczere zadowolenie z powodu pojednania.

Sufrażystki w Anglii.

Londyn (AP). Wczorajsze wystąpienia sufrażystek miały przebieg następujący: Podłożone zostały bomby w kościele św. Pawła i w redakcyi „Daily News", spalono niezamieszkały dom w północnej części Londynu, pawilon klubu gry w „golf" w południowej części Londynu oraz dwie wille w Backorill'u. Przedsięwzięte zostały środki ostrożności we wszystkich gmachach publicznych przy otwieraniu ich dla

publiczności. Pałace i muzea zostały zamknięte. Bomba, znaleziona w kościele św. Pawła, napełniona była dynamitem. Niedokładność w mechanizmie przeszkodziła wybuchowi, który zniszczyłby większą część kościoła.

Hojna ofiara.

Berlin (AP). Z racyi 70-letniego jubileuszu właściciel gazety „Berliner Tageblatt", Mosse, ofiarował milion marek, jako fundusz dla wspomagania niezdolnych do pracy starych berlińczyków.

Król hiszpański w Paryżu.

Paryż (AP). Król hiszpański, prezydent oraz ministrowie obecni byli na manewrach wojsk paryskiego garnizonu.

Paryż (AP). Poincaré wydał obiad na cześć króla Alfonsa. Poincaré i król wymienili toasty, w których wyrazili zadowolenie z powodu serdecznych stosunków, łączących oba państwa. Po obiedzie król udał się do ministerstwa spraw zagranicznych.

Dzień „Białego kwiatka".

Petersburg (Wł.). W dniu „Białego kwiatka" zebrano przeszło 30,000 rb.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.). Komisya sądowa Dumy Państwowej wybrała podkomisyę dla opracowania projektu prawa o nietykalności osobistej, oraz przyjęła projekt założenia gabinetów ekspertyzy sądowej w Kijowie i Odesie.

Petersburg (Wł.). Komisya oświatowa uznała za pożądane projekty reformy gimnazyów, złożone przez postępowców i październikowców. Grupa włościańska postanowiła połączyć się z duchowieństwem. Wobec jednak różnicy zdań w sprawie szkolnej, możliwe jest tylko częściowe porozumienie.

Petersburg (Wł.). Sazonow wniósł do Dumy projekty założenia konsulatu w Kazwinie, oraz przekształcenia misyi rosyjskiej w Maroku na konsulat generalny.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Wszechrosyjski klub lotniczy od dn. 12-go do d. 18 maja organizuje w Petersburgu, Romanowski tydzień lotniczy. Oprócz wzlotów na zwykłych aeroplanach odbędą się zawody na hydroaeroplanach, oraz lot z Petersburga do Krasnego Sioła i z powrotem. Klub lotniczy ofiarował 1,000 rb. na nagrodę za najlepszy wzlot na aeroplanie pomiędzy oddzielnemi miastami.

Z Dalekiego Wschodu.

Mukden (AP). Prowincyonalne rady Mandżuryi przyłączyły się do protestu przeciwko pożyczce. Opinia publiczna i prasa ostro potępiają Juan-Szikaja za naruszenie konstytucyi i wypowiadają się za usunięciem jego kandydatury na prezydenta. Dudu giryński i mukdeński podali się do dymisyi.

Wyprawa do bieguna.

Petersburg (AP). Nacyonaliści przedstawili Dumie wniosek prawodawczy, dotyczący asygnowania sumy 175 571 rubli do rozporządzenia komitetu dla zorganizowania ekspedycyi do bieguna północnego w celu zbadania rosyjskich krajów północnych oraz odszukania schroniska Siedowa.

Z prasy rosyjskiej.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem.", zamieszczając wywiad z posłami nacyonalistycznymi, dowodzi, iż włościan w kraju zachodnim opanowują sympatye słowiańskie. Polacy dzielą się na 3 grupy: jedna z nich współczuje słowianom na Bałkanach, druga—Austryi, trzecia obawia się, iż zwycięstwa słowian spotęgują nacyonalizm rosyjski. Wogóle stosunek polaków do rosyan w kraju zachodnim wchodzi w okres bardziej pokojowy.

Petersburg (Wł.). Syromiatnikow cytuje w „Rossiji" artykuł z wileńskiej „Wiecz. Gazety" i dowodzi, że ziemstwa kuryalne w 6 guberniach są bardzo pożyteczne i czynne, wbrew przepowiedniom krytyków opozycyjnych. Syromiatnikow wyraża przekonanie, iż walka narodowościowa trwa dopóty, dopóki obowiązki i prawa każdej narodowości nie zostaną określone przez prawo.

Sądy lokalne.

Petersburg (Wł.). Projekt wprowadzenia sądów lokalnych w 10 guberniach południowych, w tem w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej—został wniesiony do Dumy. Wydatki na organizacyę obliczono w sumie z górą 7 milionów rubli. Według projektu ma być wprowadzonych 2,027 sądów gminnych, 969 cyrkułów sędziów pokoju, 140 zjazdów sędziów pokoju. Skasowanych zostanie 44 naczelników ziemskich. Sprawy cywilne zostaną umorzone. Procesujący się mogą wszcząć ponowne sprawy w nowych sądach.

Różne.

Astrachań (AP). Profesorowie uniwersytetu saratowskiego zbadali własności lecznicze jeziora Eltońskiego. Ustalono ogromną radioaktywność solanek, jak również źródła słono-żelazistego, które dotychczas było nieznane.

Petersburg (AP). Zamknięty został drugi wszechrosyjski zjazd, zajmujący się sprawami gornictwa, metalurgii i budowy maszyn. Następny zjazd nastąpi w Moskwie w grudniu 1915 r.

Moskwa (AP). Moskiewski zarząd miejski zawiadomiony został przez naczelnika miasta, iż żaden z kandydatów na prezydenta miasta nie został przedstawiony do zatwierdzenia.

Ustiużna (AP). Na rzece Mołodze o 8 wiorst od miasta zatonął wielki parostatek osobowy „Marya" handlowo-włościańskiego T-wa żeglugi. Parostatek, uszkodzony w kilku miejscach, skierowany został przez kapitana na mieliznę, gdzie zatonął. Pasażerów i ładunek zabrał holownik i odwiózł do miasta. Ofiar niema. Komunikacya czasowo przerwana.

Kiszyniów (AP). Do Besarabii przybył podróżnik Jonesco, student uniwersytetu paryskiego, odbywający podróż naokoło świata pieszo, o zakład w sumie 400,000 franków.

Waszyngton (AP). Izba przedstawicieli przyjęła część projektu prawa o reformie taryfy celnej, pozostawiając bez zmian podatek dochodowy.

Giełda Petersburska.

Dnia 25 kwietnia 1913 r.

4% Renta Państwowa	93⅝
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	84¾–85¼
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	84¼
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	454¾
5% „ „ 1866 r.	354
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	334½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	514
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	477
„ Lianozow—udziału	314
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	337½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	134
„ Tow. Lesner	345
„ Briańsk. Fab. Szyn	214
„ Putiłowsk.	166
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	660
„ Ros. Tow. kopalni złota	121½
„ Koł. fabr. maszyn	178
„ M. K. Wor. kol.	807
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	276½
„ Mosk. Kazań. kolej	574
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	314¼
„ Półn. Doniecka kol. żel.	352
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	318½
„ Fabryk Malcowskich	417
5% Pożyczka 905 r.	104⅞–105¼
5% „ 1906 r.	103⅜
5% Świadectwa włościańskie	101–101⅛

Usposobienie z walorami spokojne; z papierami dywidendowymi mocne, na początku ożywione, ku końcowi spokojniejsze; z premiówkami stałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 25 kwietnia (8 maja) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg śp.	215 625
kup.	215 575
Kurs wekslowy na Petersburg na 3 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	93 90
4% renta państwowa 1894	93 90
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 60
prywatne	5½%
Usposobienie mocne.	
Paryż.— Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264 625
Cena najwyższa	266 625
4% rent państwowa 1894 r.	93 35
4½% pożyczka 1909 r.	100 50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 80
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie spokojne.	
Londyn.— 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	——
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.— 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100
4½% pożyczka rosyjska 1909.	94¹¹/₁₆
Wiedeń —5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 50

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Organizacya Albanii.

Londyn (AP). Konferencya ambasadorów na posiedzeniu dn. 25 b. m. po raz pierwszy miała omówić sprawę organizacyi wewnętrznej Albanii. Według „Times'a" istnieje projekt niezależnego księstwa Albanii pod protektoratem mocarstw. Jako kandydatów na tron albański gazeta wymienia księcia Wrede, księcia Urachskiego i księcia Wilhelma szwedzkiego. Według informacyi korespondenta Pet Ag. Tel. istnieje i inny projekt: utworzenia z Albanii prowincyi tureckiej pod zarządem walego, mianowanego na termin określony po porozumieniu z mocarstwami.

Burza morska.

Ateny (AP). Burza, która szalała w ciągu 48 godzin, spowodowała wiele wypadków, zwłaszcza na morzu.

Parostatek grecki z 300 żołnierz, powracający z Epiru, uległ katastrofie w pobliżu Lovkasu. 3 osoby utonęły. Parostatek angielski „Lady Sander" rozbił się na północ od Korfu. Załogę uratowano, z wyjątkiem palacza.

Król hiszpański w Paryżu.

Paryż (AP.) Król Alfons i Poincaré byli obecni w Fontainebleau na manewrach jazdy i ćwiczeniach w strzelaniu, a po śniadaniu byli obecni na karuzelu wojskowym.

Na Dalekim Wschodzie.

Charbin (AP). Na północ od Suń-Gua-Juu znowu zorganizowała się banda z 200 chunchuzów. W celu ścigania bandy z Cycykaru wyruszył chiński oddział jazdy. W koncesyi leśnej Frida, w pobliżu Sbito-Ubezcy, chunchuzi zażądali wykupu od podpalenia. W koncesyi Kowalskiego chunchuzi spalili 2,200 sześcianów drzewa, 10,000 podkładów i inne materyały kolejowe.

Z Japonii.

Tokio (AP). Wezwanie premiera i ministra spraw zagranicznych do powstrzymania się od wrogich wystąpień względem amerykanów osiągnęło skutek. Prasa w tonie umiarkowanym omawia uchwalony przez obie izby stanu Kalifornii projekt prawa o władaniu ziemią.

Tokio (AP). Nastąpił wybuch w kopalni węgla Gobari, skutkiem którego ucierpiało 16 robotników.

Mianowanie.

Petersburg (AP). Wicegubernatora riazańskiego Kołobówa mianowano p. o. gubernatora ekaterynosławskiego.

Pobyt Najwyższych Osób w Niżnim-Nowogrodzie.

Niżni-Nowogród (AP). Rozpoczęło czynności biuro do wydawania biletów osobom, któreby życzyły sobie być obecnemi w miejscach pobytu Osób Najwyższych podczas pobytu Ich Cesarskich Mości w Niżnim-Nowogrodzie.

Uzupełnienie taksy aptekarskiej.

Petersburg (AP). Ułożone przez radę medyczną uzupełnienie taksy aptekarskiej z r. 1911 obowiązywać będzie w Rosyi Europejskiej, na Kaukazie i w kraju Zakaukaskim od dn. 15 maja, a w miejscowościach Syberyi i środkowo-azyatyckich od dn. 13 czerwca.

Z komisyi.

Petersburg (AP). Komisya do spraw wojskowych i marynarki przyjęła poufne projekty prawa o asygnowaniu środków na ufortyfikowanie rejonu Rewel-porkalaudzkiego w związku z programem wzmożonej budowy okrętów w okresie 1912—1916 r. i budową portów oraz w kwestyi budowy portów i zaopatrzenia terenów operacyi wojennych w związku z programem wzmożonej budowy okrętów.

Petersburg (AP). Komisya do budowy nowych kolei żelaznych wypowiedziała się za budową południowo-syberyjskiej głównej linii kolejowej w kierunku Siemipałatinsk—Akmolinsk—Atbasar—Orsk—Martuk. Kierunek Akmolinsk—Barnauł komisya odrzuciła.

Z rady ministrów.

Petersburg (AP). Rada ministrów aprobowała wniosek wydziału rolnictwa o założeniu w Syberyi pierwszego wyższego zakładu rolniczego.

Petersburg (AP). Rada ministrów podzieliła zdanie generał-gubernatora finlandzkiego o pozostawieniu bez następstw adresu najpoddańszego kolejnego sejmu finlandzkiego w sprawie sytuacyi politycznej Finlandyi.

Petersburg (AP.) Rada ministrów uznała za niemożliwe dla rządu podjęcie się opracowania projektów praw w następujących kwestyach prawodawczych, wniesionych do Dumy: 1) o zmianie zatwierdzenia Rady Państwa; 2) o wprowadzeniu nieodpowiedzialności posłów do Dumy i Rady Państwa z wyborów i 3 o zmianie porządku wyznaczenia kozaków na służbę czynną.

Petersburg (AP.) Rada ministrów zaaprobowała wniesienie do Dumy Państwowej wniosku wydziału rolnictwa o udzielenie emigrantom rosyjskim działów rządowej ziemi w Głodnym stepie obwodu samarkandzkiego.

Walka z epidemiami.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza wnieść do rady ministrów projekt prawa o asygnowaniu 1 i pół miliona rubli do rozporządzenia komisyi do walki z epidemią cholery na zarządzenie środków zapobiegawczych. W tem 1 milion rb. przeznacza się na zapomogi ziemstwom i miastom, zaś 500,000 rb. na zarządzenia stosowane przez komisyę.

Wyższe kursy żeńskie w Samarze.

Petersburg (AP). Sprawa otwarcia w Samarze wyższych kursów pedagogicznych żeńskich została ostatecznie zdecydowana. Zatwierdzenie ustawy kursów oczekiwane jest w maju.

Kara prasowa.

Petersburg (AP). Naczelnik miasta skazał na grzywny w wysokości 500 rb. redaktora „Russk. Mołwy" za artykuł „Pracują" w numerze z dn. 21 b. m.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawca Antoni Zieleński.